Rok XIV. Nr. 173 SOSNOWIEC, niedziela 25 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

# Expres Zagłębia



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.



# Japonia cofnęła blokadę Swatau

SWATAU, 24.6. PAT. Japońskie władze morskie ogłosiły dziś że okręty brytyj. mają w dalszym ciągu prawo wolnego wjazdu do portu w Swatau.

TOKIO, 24. 6 PAT. Źródła japońskie ponownie donoszą dziś o rzekomym nowym nalocie samolotów sowieckich na terytorium Maudżukuo.

Podobnie jak i w wczorajszym wypadku miała się wywiązać walka powietrzna, w wyniku której kilka samolotów sowieckich zostało strąconych

# Marsz. Badoglio w niełasce u Mussoliniego

PARYŻ. 24. 6. „Ordre" donosi, że agenci tajnej policji włoskiej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu pani Badoglio żony marszałka, podejrzanej na równi z mężem o sprzyjanie Francji i przeciwstawienia się progermańskiej polityce Mussoliniego.

Twierdzą tu, że marsz. Badoglio będzie musiał ustąpić miejsca marsz. Graciani.

Marszałek Badoglio był, jak wiadomo, głównodowodzącym wojsk włoskich w Abisynii i przez pewien czas wicekrólem Abisynii.





# Anglia ustąpiła żądaniom Rosji

LONDYN, 24.6 Brytyjskie koła miarodajne wskazują, że przesłane wczoraj do Moskwy nowe propozycje brytyjskie są tak zbliżone do stanowiska, zajętego w ostatnim memorandum rządu rysyjskiego, iż można ufać, że najbliższe spotkanie francusko-brytyjskich dyplomatów z Mołotowem doprowadzi do osiągnięcia porozumienia.

Wedle kół miarodajnych w nowych propozycjach rząd brytyjski wyraża zgodę na na pomoc automatyczną (bez uprzedniej konsultacji między trzema kontrahentami) w wypadku bezpośredniego zaatakowania jednego z sygnatariuszy paktu, lub w wypadku agresji przeciw innemu państwu europejskiemu, któremu jeden z sygnatariuszy pragnie zapewnić ochronę

# Zamach na Hitlera miano dokonać w Berlinie

WARSZAWA, 24. 6. Jak donosi w wydaniu wieczornym jedno z pism śląskich, w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, iż w Berlinie miano dokonać zamachu rewolwerowego na kanclerza Hitlera. Mianowicie jeden z członków straży przybocznej strzelił czterokrotnie do Hitlera. Strzały jednak chybiły celu i trafiły kilka osób, otaczających Hitlera. Momentalnie straż przyboczna kanclerza rozpoczęła strzelać i zamachowiec padł trupem na miejscu. Jak ustalono, zamach był aktem zemsty, gdyż siostra zamachowca została rozstrzelana za prowadzenie akcji opozycyjnej. W związku z tym zamachem przeprowadzono czystkę w gwardii przybocznej Hitlera.

# Optymizm min. Bonneta w ocenie spraw międzynarodowych

PARYŻ, 24. 6. Ekspose wygłoszone dzisiaj przez ministra spraw zagranicznych Bonneta na posiedzeniu Rady ministrów dotyczyło przede wszystkim aktualnych zagadnień międzynarodowych, układu francusko-tureckiego, rokowań angielsko-francusko-sowieckich i sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Mówiąc o układach francusko-tureckich Bonnet stwierdził, iż dzięki nim został zamknięty najmniej pomyślny rozdział w historii stosunków francusko-tureckich, pozostających w związku z zagadnieniem Sandżaku Aleksandretty.

Następnie Bonnet przeszedł do rokowań moskiewskich.

Bonnet przedstawił przebieg wymiany poglądów na ten temat pomiędzy Paryżem a Londynem. Chociaż nie należy nie doceniać istniejących trudności, nie można się jednak dziwić, iż istnieją one zważywszy na znaczenie i ilość skomplikowanych zagadnień, jakie należy rozwiązać i ująć w formę tekstów układu. Rokowania trwają i zarówno W. Brytania jak i Francja ze swej strony nie pomijają niczego, by doprowadzić je do pomyślnego końca

Ostatnim zagadnieniem, jakie poruszył min. Bonnet była sytuacja na Dalekim Wschodzie, a w szczególności blokada koncesji w Tientsinie. Mówca wskazał na solidarność Francji i Anglii wobec groźby skierowanej przeciwko ich wspólnym interesom w Chinach. Zdaniem min. Bonneta istnieje nadzieja, w szczególności dzięki stanowisku zajętemu przez rząd Stanów Zjedn., iż konflikt będzie mógł być załatwiony w płaszczyźnie lokalnej.



# Kara śmierci dla oficerów niemieckich

KRÓLEWIEC, 24. 6. Drugi już z rzędu proces oficerów niemieckich, oskarżonych o spisek, zakończył się wyrokiem, zasądzającym siedmiu oficerów na karę śmierci, a ośmiu na dożywotnie więzienie.

# Pola Negri i obłąkana arystokratka

## na zamku francuskim Seraincourt

Nazwisko Poli Negri, naszej rodaczki, znane jest w całym świecie. Nic więc dziwnego, że każda o niej wiadomość, a szczególnie jakaś pikantna plotka, mająca najczęściej charakter reklamowy — wywołuje olbrzymie zainteresowanie. Pola Negri, jak wiadomo, brała kiedyś, przed laty ślub w Sosnowcu. W kościele parafialnym, gdzie odbył się obrządek, zgromadziły się tłumy ciekawych, które wychodzącej ze świątyni młodej parze zgotowały serdeczną owację. Szczęśliwym pierwszym małżonkiem znakomitej już wówczas artystki był hr. Dąbski.

Pola Negri uwikłana została ostatnio — jak donoszą pisma zagraniczne — w skomplikowany proces, który zresztą byłby całkiem banalny, gdyby nie były sensacyjnymi dwie towarzyszące mu uboczne okoliczności. Oto przede wszystkim Pola Negri teraz dopiero i to dzięki przypadkowi dowiedziała się o całej sprawie i o wydanym w jej sprawie zaocznym wyroku przed dokładnie dwoma laty. Poza tym przedmiot procesu stał się czymś w rodzaju

**ŚREDNIOWIECZNEJ TRAGEDII RYCERSKIEJ,**

albowiem pani zamku, którego dwukrotna sprzedaż jest tematem rozprawy, należy nie tylko do najstarszej arystokracji francuskiej, lecz ponadto w międzyczasie...

**POSTRADAŁA ZMYSŁY.**

Pola Negri nabyła zamek Seraincourt koło Rueil w pobliżu Paryża przed dziesięciu laty w okresie, gdy bliski był jej

**ŚLUB Z GŁOŚNYM AMANTEM FILMOWYM RUDOLFEM VALENTINO.**

Sławna nasza artystka włożyła w tę swoją nową posiadłość okrągło 4 miliony fr. na rozmaite przebudówki pałacowych w rodzaju marmurowych nowe aleje w parku, upiększenia sal podłóg i t. p. Zanim przyszło do ślubu Poli Negri z Rudolfem Valentino, ten ostatni zmarł. Artystka niedługo po tem zaślubiła gruzińskiego księcia Mdivani, z którym, jak wiadomo,

**W NIEDŁUGIM CZASIE ROZWIODŁA SIĘ.**

Zamek Seraincourt przestał ją wówczas interesować Dnia 17 września 1930 sprzedała go Pola Negri za „bagatelną" sumę 2.100.000 franków pani Simonie Gray, właścicielce jednego ze znanych paryskich domów mody.

Nowa właścicielka zamku usiłowała wkrótce potem zaciągnąć w Credit Foncier hipotekę na swoją posiadłość, podanie jej jednak odrzucono motywując to tym, że pani Saincourt, poprzednia właścicielka zamku i jej trzej synowie zastrzegli sobie dla siebie i swych potomków prawo odkupienia posiadłości.

Powyższa opinia instytucji Credit Foncier zgadzała się z prawdą, jednakże adwokat, który pośredniczył w sprzedaży zamku, ze względu na fakt, że rodzina Seraincourtów od chwili sprzedaży swej posiadłości nie troszczyła się już o nią więcej, uznał tę opinię za niedość ważną do robienia trudności pani Simone Gray i Poli Negri. Posadto stara arystokratka pani de Seraincourt dostała w międzyczasie pomieszania zmysłów i

**PRZEBYWAŁA W ZAKŁADZIE**

Dwoje jej dzieci zmarło, wnukowie zaś nie wiedzieli nawet, że mieli jako pierwsi prawo do odkupienia posesji.

Pani Simona Gray nie wzięła całej sprawy zbyt tragicznie, a wobec odmowy Credit Foncier zadowoliła się zaciągnięciem prywatnej pożyczki w kwocie 500.000 franków u adwokata Revela, który pośredniczył w tej transakcji kupna zamku Seraincourt. Ponieważ jednak pani Simona Gray „zapomniała" o zapłaceniu procentów od tej pożyczki, cała posiadłość Seraincourt została w drodze przymusowej zlicytowana. A wtedy to przedsiębiorca p. Gray usiłowała nadać ważność owemu fatalnemu „prawu odkupienia" w odwrotnym kierunku...

**CZY POLA NEGRI STANIE SIĘ ZNOWU PANIĄ ZAMKU?**

W lecie 1937 r. zaskarżyła p. Simona Gray Pole Negri i adwokataRevela o anulowanie kupna, o zwrot ceny kupna majątku w kwocie 2.100.000 franków, zwrot 500.000 fr. za rzekome „wkłady" w tę posiadłość i dalsze 500.000 franków tytułem odszkodowania. Ponieważ Pola Negri kręciła pod ówczas film w Niemczech, stamtąd zaś wyjechała do Hollywood, nie doszło do wiadomości jej, że toczonej przeciwko niej skardze. Dnia 16 czerwca 1937 r. sąd paryski wydał na naszą artystkę

**WYROK ZAOCZNY.**

O całej tej sprawie dowiedział się przypadkowo jeden z paryskich przyjaciół Poli Negri. W drodze telegraficznej zawiadomił o wszystkiem co się stało artystkę, sam zaś ze swej strony zwrócił się do znanego paryskiego adwokata Piotra Riviere o uzyskanie przedłużenia terminu interwencji. Skutkiem ciągłe potem zmieniającego się miejsca pobytu Poli Negri, cała afera ciągnęła się prawie dwa lata, tak, że teraz dopiero sąd paryski ma powziąć w tej sprawie ostateczną decyzję.



# Włosi koncentrują wojska

## na granicy Egiptu

LONDYN, 24. 6. Korespondent „Daily Express" wjeżdżający Afrykę Północną, przynosi sensacyjną wiadomość o włoskich przygotowaniach wojskowych na granicy Egiptu.

Włosi skoncentrowali w Libii znaczne siły wojsk lądowych. W tym wiele oddziałów niemieckich. Ponadto zgromadzono też około 350 samolotów przeważnie bombowych. Stan liczebny włoskiej floty powietrznej przewyższa, połączone siły anglo-francuskie w Tunisie i Egipcie. Zaznaczyć wypada, że jakość samolotów włoskich nie jest gorszą od aparatów anglo-francuskich.

Korespondent stwierdza na podstawie danych mu informacyj, że w razie konfliktu zbrojnego Włosi wcale nie zamierzają atakować ufortyfikowanych granic Tunisu, lecz z całą siłą rzucić się na Egipt, by zniszczyć tam angielską bazę wojenną.

W pierwszych dniach lipca br. uruchomi Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

**KURS DLA PALACZY KOTŁOWYCH**

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1-go lipca br. sekretariat Instytutu w Katowicach, ul. Krasińskiego nr. 3, pokój nr. 28, w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-tej, w soboty od 8-mej do 13.30.

## Z Zawiercia

### 520 dzieci na koloniach

A 400 — NA PÓŁKOLONIACH

Miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu urządza w roku bież. od 1-lipca w Rodakach kolonie letnie dla 520 dzieci.

Pierwszy turnus, dla 260 dzieci trwać będzie od 1—31 lipca, zaś drugi — od 1-sierpnia do 31 sierpnia.

Półkolonie letnie zorganizowane zostaną w Zawierciu dla 400 dzieci również w dwóch turnusach od 1-lipca br.

### PAN I LOKAJ.

Pan Stypalski ostatnio bardzo się zbogacił. Mieszka w nowoczesnej, pięknie urządzonej willi. Ma kucharkę, pokojówkę, lokaja i dwa pekińczyki, jedną książkę i aerodynamiczną limuzynę. Na obiad mówi „diner" a na kolację „souper".

Pewnego dnia lokaj podaje mu listy.

— Franciszku — mówi do niego pan Stypalski — czy nie wiecie, że w wytwornych domach listy podaje się na tacy?

—Wiem, jaśnie panie — odpowiada zakłopotany Franciszek — ale myślałem, że pan nie wie...

**Na szpaltach pism**

# Temida w kagańcu totalizmu

„Głos Sądownictwa", naczelny organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, kreśli szereg uwag na temat sprawiedliwości i jej organów w ustrojach totalnych:

Ciasno jej (sprawiedliwości; przyp. red.) niezmiernie w kagańcu totalizmu dyktatury...

Tak zwana „sprawiedliwość" kroczy tam pokornie za triumfalnym rydwanem władzy.

Idea prawa zastąpiona została na ogół przez zawodne, nieuchwytne „zdrowe poczucie narodowe.

Jednocześnie reżim totalny tak chętnie mówi o prawie, sprawiedliwości, niezawisłości sędziowskiej. Okazuje się, że hasła te są zawsze tak frapujące, tak fascynujące że nie sposób, chociaż teoretycznie obejść się bez nich...

W rzeczywistości sądownictwo w dyktaturach, w ustrojach totalnych zatraca całkowicie swoją istotę wewnętrzną, swoją rolę i charakter, przestaje być organem wymiaru sprawiedliwości a staje się „pseudoanonimową gałęzią administracji państwowej".

Sędzia w tego rodzaju ustroju politycznym przekształca się w posłusznego wykonawcę zleceń administracji, zgadującego jej życzenia i pragnienia.

W tych warunkach byłoby, bez wątpienia lepiej by funkcje karania i rozstrzygania sporów powierzyć wprost zwykłym władzom administracji ogólnej.

Sądzimy, że byłoby to szczerszym a odpowiadającym rzeczy załatwieniem sprawy usunięciem fikcji, dekoracyjnych pozorów"



### Akcja porządkowanie

OSAD W POW. ZAWIERCIAŃSKIM

Wobec stwierdzenia przez władze administracyjne jak również przez specjalne inspekcje iż cały szereg nakazów dotyczących uporządkowania osad w pow. zawierciańskim nie zostało wykonanych starostwo powiatowe przystąpiło energicznie do nakładania opornych do wynania wydanych

# Windą w objęcia śmierci

## Tragiczna katastrofa górnicza

JOHANNESBURG, 24. 6. PAT. W kopalni złota w Ranfontein wydarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa od dawna nienotowana w górnictwie. Wskutek uszkodzenia urządzeń hamulcowych wieży szybowej winda, w której znajdowało się 44 górników, pełną szybkością opuszczania się. wy noszącą kilkadziesiąt m-sek., uderzyła o dno szybu.

24 górników zginęło, 20 zaś pozostałych odniosło ciężkie rany.

# ROKOWANIA NA KREMLU

## pod znakiem zapytania

Dwanaście dni trwa już pobyt angielskiego wysłannika dyplomatycznego, Williama Stranga w Moskwie, do którego misji przywiązywano w politycznych kołach mocarstw zachodnich tak wielkie nadzieje. Kiedy William Strang, wyposażony w szerokie pełnomocnictwa przybył do Moskwy wizyta jego obliczona była na kilka dni.

Już pierwsze spotkania wysłannika angielskiego z premierem sowieckim, Mołotowem, kierującym po ustąpieniu Litwinowa sowiecką polityką zagraniczną, przyniosło rozczarowanie wszystkim tym, którzy spodziewali się rychłego zakończenia rokowań angielsko-sowieckich i zawarcia trójprzymierza.

Po tym pierwszym zgrzycie w rokowaniach moskiewskich nastąpiła pewna przerwa, która jak wynika z dzisiejszego stanu rokowań, potrzebna była dyplomacji angielskiej dla opracowania nowej propozycji. Przerwa ta trwała kilka dni.

Dalsze rokowania angielsko-sowieckie toczyły się powoli. Wyznaczona kie toczyły się powoli.- )h'Ch( na wtorek dnia 20 bm. konferencja na Kremlu nie doszła do skutku i została odroczona o 24 godzin. Na odbytej wreszcie konferencji dyplomata angielski złożył Mołotowowi nowy projekt angielsko-francuski, modyfikujący propozycje pierwotne i uwzględniający zastrzeżenia Sowietów.

Wkrótce po tej konferencji o której w stolicach zachodnich sądzono, że przyniesie ona ostateczne wyjaśnienie sytuacji i pomyślne zakończenie misji Stranga, sowiecka urzędowa agencja „Tass" wydała komunikat, który w sposób niepraktykowany w zwyczajach dyplomatycznych formołuje negatywne stanowisko rządu sowieckiego w stosunku do propozycji Wielkiej Brytanii i Francji. Komunikat stwierdza dosłownie, że nowa propozycja angielsko - francuska, przedłożona przez dyrektora Stranga, nie stanowi żadnego postępu w porównaniu z pierwszą propozycją. Ironicznie złośliwy ton tego komunikatu rzuca się w oczy i stanowi jakgdyby charakterystyczny przyczynek metod wschodniej dyplomacji Kremla. Z chwilą ukazania się tego swoistego komunikatu stało się jasnem, że trwające od 12-tu dni usiłowania wysłannika angielskiego w Moskwie zakończyły się niepowodzeniem i że rokowania angielsko-sowieckie ponownie utknęły na martwym punkcie.

Tak więc przedstawia się w skrócie [illegible] przebieg ostatnich wydarzeń w zakresie negocjacji dyplomatycznych, których ośrodkiem stał się Kreml.

Taka jest istotna przyczyna niepowodzenia misji Stranga? Byłoby jeszcze przedwczesnym wydawać ostateczny sąd o losach tej misji, jednakowoż już dzisiaj można stwierdzić że wszystkie normy i oceny, przyjęte w dyplomacji europejskiej, tracą swoje znaczenie u bram Kremla.

Tutaj bowiem panują inne zwyczaje, inna dyplomacja, inne pojęcia, inne metody, co wytwarza niezwykle trudny grunt dla dyplomaty europejskiego.

Przyczyną tego jest ta okoliczność, że nad ZSRR ciąży ciągle doktryna komunistyczna, której naczelnym hasłem jest rewolucja światowa. Do tego celu jawnie i otwarcie przyznają się przewódcy kominternu, wywierający jednocześnie wpływ na sowiecką politykę zagraniczną. I w tym odmiennym ujęciu zagadnień międzynarodowych leży źródło dotychczasowych niepowodzeń tak wytrawnego dyplomaty brytyjskiego, jakim jest niewątpliwie William Strang.

**W. W.**



# Anglia uzbrojona i gotowa

## Cierpliwość angielska an wyczerpaniu

Anglicy są narodem powolnym i cierpliwym, ale stanowczym i konsekwentnym. Nie lubią wielkich słów, niechętnie posługują się groźbami, nader rzadko powołują się na swoją siłę. Jeśli zaś to czynią, to jest to dowodem, że mają do czynienia ze słuchaczem, które nie chce czy nie umie ich zrozumieć i zaczyna im wskutek tego

**DZIAŁAĆ NA NERWY.**

Ten moment zniecierpliwienia występuje obecnie w stosunkach angielsko-niemieckich i to po stronie tak dotąd cierpliwej i wyrozumiałej, tak uprzejmej i

**OGLĘDNEJ ANGLII.**

Niemieckie ataki i prowokacje, mieszanie się do wewnętrznych spraw angielskich, kpiny z najwybitniejszych mężów stanu i nie docenianie ich taktu oraz nie liczenie się z ich drażliwością sprawiły, że politycy angielscy, a jeszcze bardziej prasa, poczynają mówić bardzo wyraźnie i głośno, jakby się miało do czynienia

**Z KIMŚ PSYCHICZNIE GŁUCHYM.**

Zwyciężenie Anglii, odniesienie nad nią przewagi w drodze wojny błyskawicznej, tak popularnej u wojskowych i politycznych teoretyków hitlerowskich, się dadzą się dziś pomyśleć. Anglia nie obawia się możliwości

**NAPADÓW LOTNICZYCH.**

Ilość ciężkich i lekkich dział przeciwlotniczych jest już wystarczająca, aby zapewnić krajowi bezpieczeństwo. Armia angielska ma do dyspozycji ogromną ilość reflektorów, współdziałających z artylerią i zapór z balonów w najważniejszych punktach.

Naród angielski — mówi jego prasa — nie jest ożywiony duchem agresji, nie lubi parad i szumnych haseł, ale wolałby raczej zginąć, niż żyć w atmosferze bojaźni i upokorenia. Temperament brytyjski jest chłodny i twardy. Nie obawia się on wojny nerwów, organizowanej

**PRZEZ PROPAGANDĘ HITLEROWSKĄ.**

Skontatowawszy to wszystko, opinia angielska zwraca się z poważną i surową przestrogą pod adresem Niemiec. Ostrzega przed pychą, przed złudzeniami, przeceniającymi własne siły

**A NIEDOCENIAJĄCYMI CUDZYCH.**

Wskazuje na przykłady Ludwika XIV i Napoleona, które powinny odstraszyć ich nieskończenie mniejszych obcoplemiennych naśladowców. Rozczarowania i klęski z czasów wojny światowej powinny Niemcom dzisiejszym otworzyć oczy — mówią Anglicy Moltke powiedział, że „Anglia nie ma armii, gdyż nie można jej stworzyć w ustroju parlamentarnym". A tymczasem demokracja angielska zorganizowała armię w błyskawicznym tempie Zawiedli się Niemcy na planie Schieffena, zawiedli się

**NA WOJNIE PODWODNEJ.**

Te wszystkie fakty — mówią Anglicy — powinny niby ogniste znaki ostrzec Niemcy przed ponownym stoczeniem się w przepaść katastrofy.





KATASTROFALNA POWÓDŹ W BYŁEJ CZECHOSŁOWACJI

Na terenie byłej Czechosłowacji w dzisiejszym Portektoracie Czech i Moraw, wskutek długotrwałych ulew, nastąpiła klęska powodzi.

Na zdjęciu — Rzut oka na zalane wodą tereny w miejscowości Czernosice

### W KANADZIE UTWORZONO ORGANIZACJĘ ZWALCZANIA KOMUNIZMU, FASZYZMU i NAZIZMU

Urzędnicy państwowi, prowincjonalni i kmounalni Kanady założyli nową organizację, która wytknęła sogie za cel zwalczanie komunizmu, faszyzmu i nazizmu Organizacja, którą popiera rząd skupi zapewne wszystkich urzędników wyżej wymienionych kategorii w liczbie około 250.000.

### PORTUGALIA WSTRZYMUJE EKSPORT DO WŁOCH!

Radio londyńskie donosi, że we Włoszech daje się dotkliwie odczuwać brak środków płatniczych, potrzebnych do zakupowania surowców i towarów zagranicznych.

Obecnie portugalski Bank Narodowy postanowił nie udzielać kredytów na wywóz towarów do Włoch, ponieważ Włochy są winne duże sumy za dotychczasowe dostawy. Wobec tego wywóz produktów z Portugalii do Włoch ma być wstrzymany

## Na „Dni Morza"

# KOLONIE i SUROWCE

## wzbogacają narody

Dziś, gdy koncentrujemy nasze myśli na zagadnieniach, związanych z dostępem do morza i rozwojem naszego państwa w tym kierunku, by zajęło godne stanowisko wśród potęg morskich — uświadomić sobie musimy w całej pełni postulat nasz, dotyczący uzyskania kolonii.

Wiemy, jak niesprawiedliwy jest podział świata. Przecież na 1 klm. kw. mieszka w Europie 46 ludzi, w Azji 27 ludzi, w Ameryce 6 ludzi, w Afryce 5 ludzi, w Australii 1 człowiek

Czyż zatem brak terenów dla akcji kolonizacyjnych? Nie, tego przecież nikt nie zechce utrzymywać.

Mamy obecnie w Polsce 86 mieszkańców na 1 km. kw. W Ameryce na 1 km. kw. jest ich zaledwie 6, w Afryce 5, a w Australii 1..

Więc nie brak terenów kolonizacyjnych odgrywa decydującą rolę. Odgrywają ją inne względy, przede wszystkim — gospodarcze.

Uzmysłowią to nam poniższe cyfry: 50 proc. całego przywozu do Polski — to właśnie surowce i towary.. kolonialne. W r. 1937 wartość przywozu do Polski tych surowców i towarów kolonialnych wyniosła przeszło 630 milionów złotych!

Tu tkwi rdzeń całego zagadnienia. t. zw. podstawowych?

Brak kolonii — to roczny wydatek kilkuset milionów złotych na niezbędne dla nas surowce i towary

Bo jak się przedstawia udział Polski w światowej produkcji surowców

Wynosi on: len 4,4 proc., konopie 3.1 proc., cynk 2,9 proc., węgiel 2,7 proc.. ołów 0 5 proc.

Z tych surowców w wystarczającej dla nas ilości produkujemy tylko węgiel, cynk, len i ropę. Inne surowce musimy dokupywać.

Ale ponadto jest szereg — i to bardzo ważnych — surowców, których nam brak, których wcale nie produkujemy. A więc: bawełna, miedź, mangan, nikiel, kauczuk itd. — i typowo kolonialne: ryż, kawa, herbata, kakao i t. d.

Cyfry te uzasadniają zupełnie nasze żądania, by tam, gdzie mowa o bardziej sprawiedliwym podziale świata, głos polski był również wysłuchany, a postulaty nasze uwzględnione.

Tym bardziej, że i struktura gospodarcza i skład ludności naszego państwa domagają się bezwzględnie kolonii. Mamy wieś przeludnioną i spauperyzowaną, mamy gospodarstwa rolne, ulegające coraz bardziej procesowi karłowacenia. Jedną z przyczyn jest zahamowanie emigracji ze wsi zarówno zamorskiej jak i sezonowej, która przed wojną światową stanowiła wielką ulgę i przeciwdziałanie wobec ciasnoty i przeludnienia wsi. Mamy 3 i pół milionową rzeszę ludności żydowskiej, której odpływ drogą emigracyjną stał się jedną z konieczności.

Wreszcie: arcypoważne względy na wzmożenie naszej ogronności domagają się udostępnienia nam kolonii. Jesteśmy za biedni, aby rok rocznie przepłacać setki milionów złotych obcemu pośrednictwu w nabywaniu surowców i towarów, niezbędnych dla postawienia naszego potencjału obronnego na właściwym poziomie.

W wymianie towarowej między nami a światem musi nastąpić korektura obecnego stanu rzeczy. Nasz producent — i rolny i przemysłowy — nasze kupiectwo powinno docierać bezpośrednio ze swym towarem do najodleglejszych zakątków świata, a na odwrót: stamtąd również bezpośrednio winniśmy sprowadzać te surowce i towary, które są nam niezbędne. A to czynić możemy skutecznie tylko wtedy, gdy z państwa morskiego — którym jesteśmy s t a n i e m y się również państwem kolonialnym.

Dziś, w „Dni Morza", jedno z haseł, które znajduje oddźwięk w całym kraju, brzmi:

Polska musi posiąść dostęp do obszarów kolonialnych. Bo kolonie — to siła Polski.

B. S.





## Nowy zarząd

ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. W SOSNOWCU

Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zw B. Ochotników A. P. oddział w Sosnowcu, na którym między innymi dokonano uzupełniających wyborów do zarządu w związku z przejściem do okręgu pp: kpt. Eugeniusza Piotrowskiego, M. Kruszyńskiego i W. Hertesa.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco pp prezes — Kruszyński Mieczysław, wiceprezes I — inż. Święcicki Bolesław, wicepreezs II — Tarnawa Bronisław, sekretarz — Majewski Mścisław, zpca sekr. — Wroński Czesław, skarbnik — Rudzki Józef, zpca skarb. — Hajewski Józef, gospodarz — Baranowski Telesfor, sekc. kult. ośw. — Jaworowski Włodzimierz i Rokicki Piotr, referat prasowy — Romanów Stanisław, referat bratnia pomoc — Fronio Szczepan.

—oOo—

## Szkoła nr 1 w Myszkowie

NA FON

Oprócz normalnego programu zakończenia roku szkolnego dziatwa szkolna pod kierownictwem całego grona nauczycielskiego przygotowała i odegrała w dniu 16 bm. uscenizowaną baśń pt „W noc świętojańską" oraz obrazki sceniczne, deklamacje, pląsy i tańce ludowe, przeznaczając czysty dochód w sumie 95 zł. 81 groszy na FON.

## Program „Dni Morza"

w Strzemieszycach i Grodźcu

W sali posiedzeń urzędu gminnego w Strzemieszycach odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu „Dni Morza".

Przewodniczył zebraniu p. Stanisław Duda, sekretarzował p. Sulwiński

Po zreferowaniu obchodu „Dni Morza" przez p. St. Dudę, zebrani ustalili następujący program uroczystości dnia 28 bm. — godz. 18 min. 30 zbiórka organizacyj ze sztandarami i społeczeństwa przed urzędem gminnym, skąd nastąpi wymarsz uformowanego pochodu przed dworzec północ., gdzie o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademia.

Dnia 29 bm. — godz. 8 min. 15 odbędzie się zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami i społeczeństwa przed urzędem gminnym, skąd nastąpi wymarsz uformowanego pochodu do kościoła na nabożeństwo. Po naboż. i okoliczn. kazaniu sastąpi wymarsz przed płytę Nieznanego Żołnierza, a o godz. 14-ej min. 30 — początek zabawy ludowej w lasach państw. obok leśniczówki w nader urozmaiconym programem.

### W GRODŹCU.

Z inicjatywy miejscowego oddziału LM i K. powołany został komitet obchodu „Dni Morza" w składzie: przewodniczący ks. St. Sapota, sekretarz M. Pilarski, Członkowie komitetu: Bagiński Stanisław, Jagodziński Teofil, Pietranek, Ziembiński, Czajer Stefan, Lenart Edward.

Program zapowiada: dziś zbiórkę uliczną na FON., dnia 28 bm. o godz. 19.30 zbiórka organizacyj przed Sokolnią, skąd nastąpi odmarsz na górę Dorotę, gdzie po sygnałach syren fabrycznych odbędzie się zapalenie sobótek Dnia 29 bm. o godz. 7 rano hejnały z wież szybowych, g. 10 nabożeństwo.

Po nabożeństwie: przemówienie okolicznościowe, wysłuchanie przez radio przemówienia Pana Prez. Rzpl. odegranie i odśpiewanie Hymnu Narodowego, ślubowanie, odmarsz i defilada przed płytą „Nieznanego Żołnierza", godz. 14.30 — na boisku KS. „Solvay" odegrany zostanie mecz między drużyną LMK. w Grodźcu i strażą pożarną, godz. 16-ta w parku grodzieckiego Tow. wielka zabawa ludowa urozmaicona różnymi niespodziankami.

Dnia 2 lipca godz. 19-ta — zdjęcie flagi z masztu i zakończenie uroczystości.



## Drzazgi

### Pod rękę...

Na straży moralności trzeba stać i strzec młodzież przed rozpustą. Bo młodzież — wiadomo — ho, ho!.. Pilnować trzeba.. A na barkach starszych wielka odpowiedzialność spoczywa i obowiązek ciężki, a na osobach „urzędowych", by przed zgorszeniem publicznym chronić i demoralizację zwalczać.

Więc wszyscy to robią gorliwie, no jak umieją. Pod Zbarażem wójt gminy Gnili ca „urzędowo" się zabrał do rzeczy: ogłosił zakaz chodzenia koło kościoła pod rękę chłopcom z dziewczętami pod karą 4 zł. z zamianą na dobę aresztu, przy czym odwołanie nie powstrzymuje od wykonania kary. Przestrzeganie nakazu pilnować będzie sam pan wójt i policja.

O tym, że zabrano się z całą surowością do tępienia tego objawu świadczy fakt, że w ostatnią niedzielę, po odpuście — jak podaje Polska Agencja Agrarna — przytrzymano kilka par, które popełniły wykroczenie chodząc pod rękę.

Rozporządzenie to spodobało się bardzo wójtowi z gminy sąsiedniej, który już zdążył ukarać 9 osób za podobne „wykroczenie"

Jak więc widać nareszcie wynaleziony został doskonały sposób do walki z demoralizacją. Agencja nie podaje jednak w jaki sposób „władze" rozpoznają, czy dana para, idąca pod rękę, jest małżeństwem, czy też nie. Mamy wrażenie, że jest to dla obu stron nieco kłopotliwe..

WIM

—oOo—

## Przy głośniku

NOWA RADIOSTCJA W BRZEZINCE JUŻ CZYNNA

Nowa stacja nadwcza Rozgłośni Katowickiej, wzniesiona w Brzezince pod Mysłowicami, rozpoczęła już nadawanie audycyj. Radiostacja ta o mocy 50 kilowatów zastąpiła dotychczasową stację nadawczą w Brynowie pod Katowicami, która transmitowała audycje z mocą zaledwie 12 KW.

Zasięg nowej Radiostacji Katowickiej jest bardzo duży, bo nawet odbiorniki detektorowe mogą odbierać audycje w promieniu około 200 — 250 kilometrów, a więc zasięg detektorowy tej Radiostacji obejmuje cały Śląsk Górny i Zaolziański, znaczną część Województw: Krakowskiego i Kieleckego wraz z Zagłębiem Dąbrowskim oraz duży obszar ziem zakordonowych. Ponieważ audycje starej radiostacji w Brynowie odbierano za pomocą odbiorników lampowych nawet w Afryce w Australii, obecnie więc po wzmocnieniu mocy nadawczej nowej stacji prawie pięciokrotnie — odbiór lampowy audycyj Rozgłośnj Katowickiej znacznie polepszył się.

Uruchomenie nowej Radiostacji Śląskiej o tak wielkim zasięgu niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu radiofonizacji nie tylko na całym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, lecz i na przyległych obszarach.



## Posiedzenie rady

W BĘDZINIE

Dnia 27 bm o godz. 18.45 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Porządek obrad zapowiada: Uchwalenie statutu Związku Międzykomunalnego dla prowadzena Szpitala św. Łazarza w Będzinie sprawę przedłużenia umowy z Towarzystwem Domu Społecznego Pracy dla Państwa w Sosnowcu, dotyczącej wydzierżawienia terenu przy ul. Żytniej i Limanowskiego pod budowę Domu Społecznego i sprawę zmiany statutu Miejskiego Szpitala Powszechnego w Sosnowcu.

**Złóż ofiarę na FON.**

## Na froncie pracy

# Pertraktacje przedstawicieli pracowników umysłowych

## z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli PZZPP i H. w Sosnowcu z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Z ramienia związku wzięli udział w konferencji pp.: Kazimierz Ligowski, Antoni Or nowski (Sekcja Sztygarów), Paweł Wocka (Sekcja Dozorców), Eugeniusz Matter (Zagłębie Krakowskie) i sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski.

Pertraktacje nie dały ostatecznego wyniku ze względu na to, że zasadnicza sprawa objęcia porozumieniem wszystkich pracowników umysłowych na kopalniach nie została jeszcze przez strony uzgodniona.

Należy wyrazić nadzieję, że sprawa ta jednak przy dobrej woli obu stron zostanie uregulowana, co pozwoli na doprowadzenie rokowań do pomyślnego zakończenia.

# Program VII diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Zawierciu

Jak wiadomo w Zawierciu odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. VII diecezjalny Kongres Eucharystyczny. Program uroczystości przedkongresowych jest następujący:

Wczoraj po południu odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym wygłoszono naukę rekolekcyjną. Dziś i w poniedziałek o tej samej godzinie odbędą się nabożeństwa i nauki rekolekcyjne.

W środę 28 bm. o godz. 4 popoł. przy pierwszej bramie triumfalnej na ul. 11 Listopada, przy krzyżu powstańców nastąpi uroczyste powitanie ks. ks. biskupów przez komitet Kongresu po czym po przemówieniu ks. biskupa dr. Kubiny rozpocznie się Kongres. Następnie odprawione zostanie nabożeństwo i adoracje do północy.

W dniu 29 bm. o godz. 0,15 — msza św. dla mężczyzn i adoracje, godz. 6 — msza św. dla kobiet i organizacyj żeńskich. 7.30 — msza św. dla K. S. M. Z. i M.; mszę św. odprawi ks. biskup Kubina; godz. 9 — msza św. dla młodzieży szkolnej, kazanie wygłosi ks. biskup Ziemniak; godz. 10.30 — sumę pontyfikalną odprawi ks. biskup Kubina; godz. 13.30 — przygotowania do raportu K. S. M. Z. i M., oraz uroczysta akademia wszystkich organizacyj, przemarsz do defilady. O godz. 16 — uroczysta procesja Eucharystyczna która przejdzie ulicami miasta.

Uroczystości kongresowe zakończy przemówieniem ks. biskup dr. Kubina oraz odśpiewanie „Boże coś Polskę".

Zainteresowanie Kongresem Eucharystycznym jest b. duże. Do Zawiercia ma przybyć około 25 ys. osób.

## Zabawa ludowa NA FON.

Dzisiaj nad rzeką Przemszą przy ul. Chemicznej 12 w Sosnowcu odbędzie się zabawa ludowa urozmaicona wieloma atrakcjami, z której dochód zostanie przeznaczony na FOM. Imprezę tę niewątpliwie poprą wszyscy, którym nie jest obcą sprawa naszego morza.

—x—

— KONCERT ARYJ OPEROWYCH I PIEŚNI odbędzie się we wtorek dn. 27 bm w sali PZZPP. i H. przy ul. Sienkiewicza nr 17 w Sosnowcu wieczorem o godz. 830 Wystąpi śpiewak Władysław Turzański, tenor b. artysta opery lwowskiej, warszawskiej i zagranicznej. W programie Moniusz ko, Wagner, Strauss, Chopin, jak Puccini Karłowicz Domenja i inni.

Artysta przeznacza część dochodu na FON.

—x—

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

## Przewodnik po Zagłębiu DĄBROWSKIM

„Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim" jaki świeżo ukazał się na półkach księgarskich, jest niewątpliwie jednym z najlepszych wydawnictw turystycznych, dotąd wydanych w Polsce Piękna ta pod względem graficznym dobrze pomyślana i jeszcze lepiej napisana książka o naszym regionie jedyna w swoim rodzaju (pomijając nieskończoną t. zw. „Monografię Zagłębia Dąbrowskiego", nie mającą wartości naukowej i turystycznej).

Wielorakie czynniki, składające się na pełny obraz przeszłości, istoty oraz życia Zagłębia Dąbrowskiego zostały tu w pełni uwzględnione i doprawdy komitet, który z prawdziwym pietyzmem opracował to sporo, bo 200 stron liczące dziełko, b. bogato ilustrowane, zaopatrzone mapą specjalną, może je oddać w ręce społeczeństwa z uczuciem spełnionego obowiązku.

Po dotychczasowych przygodnych pracach „monografistów", tym razem Zagłębie nie otrzymali nareszcie piękną oraz posiada jącą naukową i literacką wartość książkę, która z pewnością doczeka się nie jednego wydania, gdy zważymy jej treść, szatę zewnętrzną i nader przystępną cenę (2.50 zł. za egzemplarz).

Wartość „Przewodnika po Zagłębiu Dąbrowskim" podnoszą streszczenia poszczególnych działów w językach francuskim i niemieckim oraz napisy zamieszczone w tychże samych językach pod zdjęciami fotograficznymi, dzięki czemu „Przewodnik" będzie mógł być również wykorzystany przez obcych turystów, przybywających do Zagłębia Dąbrowskiego.



# Bohaterski czyn 13-letniej dziewczynki

## Wyratowała z topieli dwoje dzieci

Jak wczoraj podawaliśmy, w dole po nieczynnym bieda-szybie w Zagórzu utonął 9-letni chłopczyk, Władysław Jańczyk, który brodząc z kolegami po wodzie nagromadzonej wskutek ostatnich deszczów na sąsiednich polach wpadł do jednego z bieda-szybów Obecnie, jak się dowiadujemy, utonięciu chłopca towarzyszyły szczególnie

TRAGICZNE OKOLICZNOŚCI.

W towarzystwie Jańczyka znajdowały się dwie jego siostrzyczki 13-letnia Bogumiła i 4-letnia Lila. Dziewczynki widząc, że ich brat tonie pospieszyły mu z pomocą, lecz dostawszy się na zbyt głęboką wodę

SAME POCZĘŁY TONĄĆ.

Świadkiem tej tragedii była 13-letnia córka posterunkowego Krystyna Białowąs, która, widząc co się dzieje, bez namysłu

RZUCIŁA SIĘ NA RATUNEK SWYCH TOWARZYSZY ZABAWY

Bohaterskiej dziewczynce z wielkim wysiłkiem, udało się wyratować z topieli Bogumiłę i Lilę Jańczykówne. Chłopiec w tym czasie zanurzył się ostatecznie pod wodę i więcej nie wypłynął. Dopiero zaalarmowani okoliczni mieszkańcy

WYDOBYLI Z TONI JEGO

Odwaga i poświęcenie 13-letniej dziewczynki, która z narażeniem własnego życia rzuciła się na ratunek tonącym, wywołała ogólne uznanie wśród mieszkańców Zagórza.

# Wiadomości bieżące

| | |
|---|---|
| Niedziela 25 Czerwiec | Dziś: Prospera<br>Jutro: Jana<br>Wschód słońca: 3,20<br>Zachód słońca: 20,05 |

## Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

**J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9**
**W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10**
**W. Zielezińskiego, ul. Orla 28.**

## Teatr miejski w Sosnowcu

OSTATNIE DWA POŻEGNALNE WYSTĘPY JADWIGI JĘDRZEJEWSKIEJ

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 na ogólne żądanie publiczności dwa ostatnie pożegnalne występy znakomitej artystki scen Warszawskich i bohaterki wielu polskich filmów Jadwigi Andrzejewskiej, która wystąpi w sztuce w 3 aktach G. Zapolskiej p.t. Panna Maliczewska w otoczeniu artystów teatru Miejskiego. Bilety wcześniej do nabycia w biurze podróży Orbis od godz. 9 ej do 3-ej w kasie teatru od godz. 14-ej. Bilety ulgowe nie ważne.

## Kolonie letnie UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

W dniu 26 bm. wyjeżdżają autobusem na kolonie letnią US. w Rabsztynie — Kluczach dziewczynki w liczbie 460 na okres 30-dniowy. Zbiórki dzieci wyznaczone są w budynkach Ubezpieczalni: na godz. 5-tą rano w Sosnowcu — Kołłątaja 17, na g. 8-mą rano w Będzinie — Piłsudskiego 11-a, na zamiast o 5-tej, na g. 8 rano w Strzemieszycach na dworcu zamiast o 5-tej, na g. 8 rano w Dąbrowie — Dąbrowskiego 22 zamiast o 5-tej, Dzieci z Zawiercia przewiezione zostaną furmankami.

—x—

— CENTRALNY ZWIĄZEK KUPIECTWA weźmie udział ze sztandarem w nadchodzących „Dniach Morza". Zarząd prosi wszystkich członków związku, aby stawili się w lokalu Związku w Sosnowcu, Piłsudskiego 16 w dniu 29 bm o godz. 9 rano. Ze związku nastąpi wymarsz zbiorowy na defiladę LM. i K.

# Marsz gwiaździsty starszych harcerzy
## do historycznych Krzywopłotów

Komenda Chorągwi Harcerzy w Zagłębiu urządza 26 bm. marsz gwiaździsty starszych harcerzy
**DO HISTORYCZNYCH KRZYWOPŁOTÓW — 27 SZLAKAMI.**

Wędrujące zespoły będą notować skrzętnie odszukane przez siebie krzyże, cmentarze, groby żołnierskie, kapliczki i pomniki. W marszu weźmie udział około 500 harcerzy z powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego.

W dn. 28 bm. o godz. 20.30 w promieniu 5 klm. naokoło Krzywopłotów zapłoną ogniska. Następnego dnia o godz. 8 rano wszystkie wędrujące grupy zameldują się na terenie hufca olkuskiego w Krzywopłotach. Po nabożeństwie, defiladzie i sprawozdaniach ze szlaku, rozpalone zostanie ognisko wspólne, poświęcone bojownikom o Niepodległość.

Zarząd koła harcerzy w Sosnowcu z czasów walk o niepodległość, wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystym ognisku harcerskim poświęconym bohaterom walk o niepodległość 1863 i 1914 r. w Krzywopłotach

Program w dniu 29 czerwca bm., 8—9 godz. przybycie patrole harcerskich z tras, godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo, 12 złożenie wieńca przed pomnikiem poległych legionistów, 20.30 ognisko harcerskie.

Wyjazd z Sosnowca koleją o godz. 6.15 do stacji Rabsztyn, zapisy przyjmuje i udziela informacji prezes koła adw. Rajzman codziennie od godz. 17 — 19-tej tel. 61.419 i p. Cieślik tel. 61.144 od godz. 8 — 15-tej.



## Gdynia--Gdańsk
### TO DROGA NA SZEROKI ŚWIAT!

Stowarzyszenie Kupców Polskich wzywa ogół kupiectwa m. Sosnowca, by celem zamanifestowania jednolitego i zdecydowanego stanowiska wobec zakusów niemieckich na całość interesów naszych na Bałtyku wzięło udział w uroczystościach „Dni morza“, a szczególnie w uroczystym nabożeństwie dnia 29 czerwca br. o godz. 10-ej (zbiórka pod sztandarem o godz. 9.45 na placu kościelnym), udekorowało wystawy sklepowe w okresie „Dni morza“, oraz wzięło czynny udział w zbiórce na FON

Nalepki w cenie zł. 1 i 0.20 przeznaczone na dozbrojenie na morzu (oraz materiał dekoracyjny (hasła tegorocznych „Dni morza“ nabyć można w następujących firmach B. Garliński — 3 Maja 19, P. Kucharski i W. Czechowski — 3 Maja 8, J. Hławski — 3 Maja 23, L. Stybliński — 3 Maja 30, M. Korzeniowski — Hale Rozwoju, W. Stalińska — Piłsudskiego 48 Księgarnia „Kultura“ C. Sauter — Wawel 8a, „Elrafo“ S. Sojka i „Polski Bławat“ — Orla 26.



# 600 bezrobotnych zatrudnionych
## przy budowie drogi Olkusz—Bukowno

Roboty przy budowie drogi Olkusz—Bukowno postępują szybko naprzód Budowa rozpoczęta z obydwu stron, t. j. od Olkusza i Bukowna, przy użyciu trzech walców, wykonana jest już w większej połowie tak, że termin jej ukończenia przewidziany jest przed 1 sierpnia rb.

Na drodze tej zatrudnionych jest około 600 bezrobotnych.

# RADIO

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 25 czerwca

7.00 Sygnał czasu i pieśń 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Koncert poranny 9.00 Muzyka (płyty) 10.00 Trans. nabożeństwa z Kaplicy Pana Prez. Rzplitej w Spale 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa) 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka objadowa (z Wilna) 14.45 „Czytamy Mickiewicza“ (z Krakowa) 15.00 Audycja dla wsi 16.20 Kwadrans wojskowy 16.35 „Nieznane utwory“ — madrygały angielskie 16 i 17 w. 17.15 „Podróż przez wschodnią część Liberii — felieton 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni 19.30 Pieśni harcerskie różnych narodów 20.00 Muzyka z płyt 20.10 Audycje infomacyjne 21.15 Muzyka taneczna 21.45 „Dobry żart tymfa wart“ aud. konkursowa 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim.

### KATOWICE

Niedziela, 25 czerwca

6.00 Pieśń poranna (płyta) 6.03 Program na dziś 14.00 „Dzień dobry“ — pogodny montaż z (płyt) 6.50 „Prace pielęgnacyjne w sadzie“ — pogadanka 7.00 Polskie marsze wojskowe 7.20—7.30 Rola związków zawodowych w oświacie robotniczej — pogadanka 9.00—10.00 Muzyka z płyt 13.05 Migawki śląskie„ Precz z dirndlami“ — felieton 15.00 „Co słuchać na Śląsku?“ 15.10—15.45 „Popołudnie śląskiego rolnika“ — audycja słowno muzyczna 19.30 Polakom za miedzą — pogadanka 19.40 „Co niedzielju Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka“ 20.05—20.10 Wiadomości sporowe 23.05 Zakończenie programu.

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 26 czerwca

6.30 Pieśń «Kiedy ranne wstają zorze“ 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Kupiec dokształca praktykanta“ — pogadanka dla kupców 8.25 „Zjazd rzemiosła pomorskiego“ — reportaż 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 „Polska bota w Kamerune“ — reportaż 15.15 Muzyka angielska 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik południowy 16.10 „Miasteczko żyje z mebli“ — reportaż 16.20 Recital skrzypcowy 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.00 Recital śpiewaczy Juno Gordez 18.20 Transmisja fragm. z odjazdu z Gdyni pierwszej morskiej chłopskiej wycieczki do Danii 18.30 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa 19.00 „Przy wieczerzy 20.25 Audyca dla wsi 0.40 Audycje informacyjne 21.00 „Nasze morze“ — audycja muzyczna 21.35 „Echa mocy i chwały“ 21.40 Muzyka taneczna (płyty) 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemieckim 23.15 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim 22.30—23.00 Muzyka taneczna — płyty 23.05 Zakończenie programu.

### KATOWICE

Poniedziałek, 26 czerwca

5.00 Pieśń poranna 5.03 „Dzień dobry“ 6.30—6.35 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 —14.45 Muzyka objadowa 17.00—18.00 Mu w języku czeskim 20.25 „Mlaeństwo w zyka taneczna (płyty) 20.15 Wiadomości dżungli“ -- ogadanka 20.35—20.40 Wiadomości sportowe 22.00 „Szarą godziną“ — audycja 22.30—23.00 Muzyka taneczna (płyty) 23.05 Zakończenie programu.

# «PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

350)

— Ani jedna, ani druga dama z nim się nie dezwały. Ale Emressinda, powstając nagle zawołała: To on!

Alicja szybko spojrzała w stronę damy i z piersi jej głębokie wydarło się westchnienie. To także przemawiała dowodnie, że Ermessinda miała prawo cieszyć się głośno przybyciem nowego gościa, a Alicja cieszyć się nie mogła, mimo obawy i niespokojności jakiej zdawała się doznawać. Te uczucia musiały być silne, bo powstała natychmiast mówiąc do Ermessindy:

— Pani, oddalam się. Nie chcę przeszkadzać obecnością moją widzeniu się matki z synem po czteroletnim oddaleniu.

— Idź więc — odpowiedziała Ermessinda i spojrzeniem szła za Alicją, mówiąc do siebie...

Poeta przerywając:

Nie cierpi mego syna, ucieka gdy wchodzi?
Może go kocha, może miłość w sercu skryta.
Pozornej nienawiści w obronie się chwyta.

— Toby dobrze postawiło akcję. Bezwątpienia ale Ermessinda nie powiedziała sobie tego, bo syn jej opuścił zamek de Ro.uemure przed czterema laty, a Alicja zamieszkała w nim dopiero od roku i nie miała najmniejszego powodu mniemać czy się znali pierwej, czy mogli się kochać lub nienawidzieć; ale widząc wychodzącą Alicję rzekła do siebie:

— I ona nie jest szczęśliwa, za nad to zajmuje się moim szczęściem. Ludzie szczęśliwi są więcej samolubni.

W chwilę później Lionel wszedł do wielkiej sali i klęknąwszy przed matką, rzekł do niej według zwyczaju:

— Pobłogosław mię.

Ermessinda wyciągnęła ręce nad jego głowę uważając go pilnie, ale nie mogąc mówić. Po tym dała znak aby się wszyscy oddalili. Zaledwie pozostała sama z Lionelem podniosła go i uścisnęła wpatrując się jak wypiękniał, jak urósł, ale zaniepokoiła jego bladość, wszystko to odbyło się w jednej minucie. Następnie ze łzami znalazły się i słowa i zawołała:

— O! widzę cię wreszcie!

Syn ze swojej strony przyglądał się matce z uwagą smutną i pełną tkliwości i zamiast odpowiedzieć radości matki, rzekł: , ( ,(, ( (((

— Ja widzę tu zawsze to samo; zawsze łzy

— Płaczę szczęśliwa, że cię widzę znowu.

— Oh, nie, matko! Ty płaczesz co dzień. Łzy szczęścia nie zagłębiają oczu i nie pozbawiają tak prędko świeżości.

— Nie mów o mnie Lioneli, mów o sobie. Opowiesz mi wszystko coś robił od czterech lat twojego oddalenia, prawda?

— Powiem i ojcu także.

— Dobrze, usiądź tu i posłuchaj mię teraz, kiedy jesteś już mężczyzną bo masz 22 lat. Gdyby mój mąż... gdyby twój ojciec nie uścisnął cię tak tkliwie jak ja, niech cię nie drażni to zimne przyjęcie. Przebywałeś na dworze książąt, między ludźmi wszelkiego rodzaju i wiesz, że często trzeba ukrywać w głębi duszy niezadowolenie jakiego się doznaje.

— Tak matko, od dnia kiedy cię opuściłem, żyłem w rozmaitych okolicznościach, ale wszędzie widziałem ojców kochających swoje dzieci.

— Słusznie — odpowiedziała Ermessinda ze smutkiem — a jednak proszę cię ulegaj mu i znoś cierpliwie jego mowę.

— Czyś przywołał mię dlatego do siebie, abym znów jak niegdyś musiał znosić przykre obejście i upokorzenia?

— Przywołał cię, bo cię potrzebuje. Panowie Salize, ten ród burzliwy i mściwy, bez przerwy daje nam powody do uskarżań się.

— I mój ojciec się skarży — powie z goryczą Lionel.

— Twój ojciec ma 84 lat, zbroja za ciężka w tym wieku.

— Eh! ma przecież starszego syna, szlachetnego brata mojego Gerarda, swojego ukochanego syna, czemuż go nie broni?

— Twój brat Gerard urodził się wątły, chory, kaleką...

— Przede wszystkim urodził się tchórzem nikczemnym i kłamcą... Ale nie mogę pojąć tego, że my oba z jednej krwi jesteśmy...

Wykrzyknik ten okrył rumieńcem lica Ermessindy.

— To można zastąpić wyrażeniem „na stronie“ — rzecze poeta, przerywając opowiadanie Szatana — zaczyna nam teraz rozumieć...

— Jakto „na stronie?“ — powiedział Armand, który zapomniał punktu wyjścia opowiadaniaprzez wtrącenie poety.

— Pan układa swój dramat — dodał Szatan...

— Ah! bardzo dobrze — odrzekł baron — prowadź dalej twoją powieść.

— Ho! ho! zajmuje cię więc? — rzecze Szatan, spoglądając szyderczo na Luizzego przymrużonymi oczyma.

— Tak, jestem niezmiernie ciekawy rozwiązania.

d. c. n.

# Z Olkusza

## Za obiecane ubranie
ZEZNAŁ FAŁSZYWIE

Sosnowiecki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał na dom poprawczy z upomnieniem 16-let. Mariana Pielkę z Łobzowa k. Wolbromia za fałszywe zeznanie w sądzie grodzkim na korzyść Barbary Haberko, oraz na pół roku więzienia tą ostatnią za namówienie go do tego czynu.

Pielka za fałszywe zeznanie, w następstwie którego Haberkowa została uniewinniona, miał otrzymać ubranie i trzewiki, których to przedmiotów Haberkowa mu jednak nie kupiła.

## Rok więzienia
ZA UDZIAŁ W BÓJCE

Za udział w bójce skazany został w Olkuszu na rok więzienia Jan Tręda z Dobrogoszczyc, gm. Kroczyce (olkuskie).

Pobity Józef oKndas w trakcie leczenia zmarł jednak wskutek przyplątaniaa się innej choroby.

## Manipulując rewolwerem
ZASTRZELIŁ PRZYJACIELA

Podczas manipulowania rewolwerem przez Franciszka Kołodziejczyka z Bębła k. Ojcowa, broń wypaliła i raniła śmiertelnie w brzuch jego przyjaciela, 21-letniego Władysława Miśtala z Bębła.

Miiśtal zmarł wkrótce. Mimowolny zabójca został aresztowany.

## Złe świadectwo
POWODEM SAMOBÓJSTWA

13-let. Rywer-Mjer Kowalski z Pilicy wskutek złych stopni w cenzurze tegorocznej, rzucił się do stawu w Pilicy w celu samobójczym.

Przypadkowi przechodni, widząc tonącego chłopca, wydobyli go z wody i oddali rodzinie.

## Pożar od pioruna
W KIDOWIE

Od uderzenia pioruna w czasie onegdajszej burzy, spłonęła stodoła wraz z narzędziami rolniczymi, Jana Korpisia w Kidowie.

## Wybory zarządu
M. OLKUSZA

W dniu 1 lipc rb. wyznaczone są wybory wiceburmistrza m. Olkusza.

Na wiceburmistrza przewidziane są kandydatury: pp. Krawczyka, radnego z klubu PPS. i prof. Mikity spoza rady.

Jak już donosiliśmy, burmistrz Majewski wybrany został na zawodowego burmistrza, tj. na 10 lat.



## Kochankowie zamordowali
MĘŻA - RYWALA

Policja poznańska ujęła sprawcę tajemniczego morderstwa na cmentarzu ewangelickim w Poznaniu na osobie inwalidy Szymkowiaka. Jest to 24-letni Leon Paterka, stróż gminny w Racendowie, gdzie stale meiszkał Szymkowiak

Paterka był kochankiem żony Szymkowiaka i pod jej wpływem dokonał strasznego czynu. Morderca przyznał się do zbrodni i został wraz z Szymkowiakową aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

# Krwawe porachunki na drodze
## w czasie powrotu z jarmarku

Feliks Oleksy z Chełma, Stefan Bochenek z Suchej i Teofil Bugaj z Zadroża, mając osobiste animozje do małżonków Stanisława i Anny Domagałów z Chełma i Józefa Bąchora z Gołaczewy na tle konkurencji, napadli na nich na drodze podczas powrotu z targu w Wolbromiu.

Wszystkich troje pobili bardzo niebezpiecznie, używając w bójce lasek i noży.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Oleksę na 2 lata więzienia, a pozostałych dwóch po roku każdego.



# Awantury na posiedzeniu
## rady miejskiej w Łodzi

We czwartek o północy zakończyło się plenarne posiedzenie rady miejskiej m. Łodzi. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, kilkakrotnie dochodziło do scysyj, a nawet incydentów. W pewnej chwili atmsofera na sali stała się tak gorąca, że omal nie doszło do starcia na pięści między prezydentem Kwapińskim a radnym Dębińskim z obozu narodowego.

Prezydent Kwapiński omówił wniosek o przemianowanie ul. św. Andrzeja na ul. Piusa XI., jednocześnie oddał hołd zasługom zmarłego Papieża. Zrobiło się poruszenie. Radni Str. Narod. uważali, że jest to ze strony PPS. jedynie gra taktyczna Na tym tle doszło do jaskrawej kontrwersji, a następnie głośnej awantury, która wybuchła gdy rada miejska przystąpiła skolei do sprawy przemianowania parku przy ul. Sędziowskiej na skwer im. Andrzeja Struga. Radny Krążel ze Str. Narod. przeciwstawił się temu wnioskowi. Radni socjalistyczni nie pozwolili skończyć mówcy. Wybuchła wielka awantura i wrzawa. Prezyd. Kwapiński odebrał radnemu Krążelowi głos — Skolei zaczął przemawiać wiceprez. Purtal, który ostro potępił Str. Narod. za znieważenie pamięci Struga. Klub radziecki Str. Narod. potraktował ten atak jako prowokację i odpowiedział wielką wrzawą, bijąc w pulpity Wśród ogólnego zamieszania radny Narodowy Dębiński podbiegł do prezydium Wtedy prez. Kwapiński odtrącił radnego Dębińskiego a na sali doszłoby do bójki, gdyby woźni magistraccy nie rozdzielili stron i nie rozbroili zacietrzewionych radnych.

Zebranie zostało zakończone odczytaniem deklaracji PPS, potępiającej wystąpienie Str. Narod. a zwłaszcza napaść na prez. Kwapińskiego i oświadczenia Klubu Narodowego, które winę za zajścia przenosi na PPS i ostro występuje przeciwko prez. Kwapińskiemu.

### MANIFESTACYJNY POGRZEB B. MINISTRA CZECHOSŁOWACKIEGO

W Pradze odbył się pogrzeb prezesa związku „Humanita", byłego posła na sejm czechosłowacki i byłego ministra Wacława Johanisa, który popełnił samobójstwo.

W manifestacyjnych uroczystościach pogrzebowych wzięły udział tysiączne tłumy oraz liczne organizacje kulturalne, oświatowe i społeczne.





# SPORT

## Otwarcie boiska
BĘDZIŃSKIEGO HAKOACHU

W dniu dzisiejszym o godz 14.30 odbędzie się uroczystość otwarcia przebudowanego boiska Haakoachu w Będzinie. Z racji tej uroczystości odbędzie się szereg imprez sportowych z udziałem drużyn z Warszawy Częstochowy, Bielska i Cieszyna.

## Trzy mecze
MISTRZOSTWO A KL. ZAGŁĘBIE

Dziś odbędą się trzy spotkania o mistrzostwo A kl. Zagłębie, a mianowicie:

W Dąbrowie: Dąbrowa — Saturn.

W Niwce: AKS. — Czarni i Strzelecki — Saturn.

## Fablok — Unia
MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

Dziś o godz. 17-ej na stadionie własnym sosnowiecka Unia rozegra pierwszy mecz z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi z Fablokiem z Chorzowa. Drużyna sosnowiecka będzie się stara zdobyć cene punkty, czego jej z góry życzą liczni sympatycy.

## Swięto sportowe
W STRZEMIESZYCACH

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Strzemieszycach święto sportowego którego program jest następujący: godz. 14-ta — zbiórka wszystkich zawodników na boisku KS. „Zew" w Niemcach z kierownikami zespołów. Godz. 14.30 — Raport i początek zawodów, które obejmują: dla kobiet trójbój (gieg 60 mtr., skok wdal i rzut piłką siatkową); dla mężczyzn pięciobój (bieg 100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, rzut granatem i bieg 800 mtr.) Zespół po trzech zawodników.

Sitkówka (żeńska i męska) po 6 zawodników.

Zespoły do siatkówki, zgłosić się winny do godz. 10 rano. Kierownikiem zawodów jest p. Ples Tadeusz. Rozdanie nagród i dyplomów dokona przewodniczący gminnego komitetu PW i WF. dyr. M. Czaplicki.

## Półfinałowe mecze
O PUCHAR W ZAWIERCIU

Dziś o godz. 13.30 na stadionie sportowym w Zawierciu odbędą się puółfinałowe mecze piłkarskie o puchar Ochot. A. P. pomiędzy: Światowid (Myszków) — Wysoka z Wysokiej i Warta (Zawiercie — Łącznik (Zawiercie)



### 86-LETNI REKORDZISTA

86-letni farmer ze stanu Vermont, William Bailey, rozpoczął w tych dniach podróż na rowerze do swego brata, który mieszka w stanie Południowej Dakoty w odległości 4200 klm.

Bailey przed siedmiu laty za poradą lekarzy zaczął jeździć na rowerze. Od tego czasu jak twierdzi, przejechał na kole blisko 30 tys. km.

### KOMUNIKACJA POWIETRZNA NAD ATLANTYKIEM

28 czerwca rozpocznie się regularna komunikacja lotniczo-pasażerska między Nowym Jorkiem, Lizboną a Marsylią.

Dotychczas Panamercan Oirways otrzymały zamówienia na przeloty od 500 osób



POMNIK KU UCZCZENIU XX-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Na zdjęciu pomnik ku uczczeniu 20 lecia odzyskania Niepodległości w formie płyty granitowej z napisem i wielkiego krzyża dębowego, wzniesiony we wsi Podhruszany w powiecie wołkowyskim staraniem mieszkańców gromady i właścicieli ziemskich.

Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia i poświęcenia pomnika, które przerodziło się w wielką manifestację patriotyczną miejscowej ludności wiejskiej.







# DROBNE OGŁOSZENIA

PIĘKNĄ CERĘ ZAPEWNIA

**KAMEA**

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Sosnowiec, 3-go Maja 7. Porady bezpłatne.

## NAUKA I WYCHOWANIE

**WPISY** uczniów i uczenic do Gimnazjum i Szkoły Spółdzielczej oraz do Liceum i Szkoły Administracyjnej przyjmuje codziennie sekretarz Szkoły Handlowej w Sosnowcu 1-Maja 25. tel 61284.

**KONCESJONOWANE KURSY** pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni Polonia Sosnowiec, Hale Rozwoju Tel. 6-15-36.

## POSADY I PRACE

**KELNERKA**

potrzebna od zaraz do Klubu Towarzyskiego przy Ż. T. K. w Będzinie, Kołłątaja 43, Tel. 71-316 Zgłoszenie p. Rozenblum.

**POTRZEBNA** podręczna i panienka na praktykę do pracowni Plochowa Mariacka 12.

**PRZYJMĘ** ucznia, uczennicę. Zakład fotograficzny. Sosnowiec ul. F. Perla 5/Konstantynów.

**ABITURIENTKA** szkół handlowej i gospodarczej z praktyką poszukuje posady. Wiadomość w Administracji

**CHŁOPIEC** do biura potrzebny Sosnowiec Piłsudskiego 54

**KOREPETYTOR** do matematyki, fizyki, łaciny i niemieckieog z zakresu 1 licealnej potrzebny zaraz na 2—3 godzin dziennie. Zgłoszenia z warunkami do administracji pod „Raj"

## LOKALE

**POKÓJ** komfortowy do wynajęcia. Wiadomość telefon 612-72.

**2 POKOJE** kuchnia kąpielowy wygody II piętro balkon czynsz 75 — Moniuszki 14/7

**DO** wynajęcia 2 mieszkania letniskowe wraz z parkiem, stajnię resp. garażem, na warunkach dogodnych w miejscowości pod Ząbkowicami »Buczyna« Łaskawe zgłoszenia pod P. L. Nr. 300 do redakcji niniejszego pisma.

**DWA** pokoje kuchnia przedpokój do wynajęcia Sosnowiec Pusta 44-a

**DO WYNAJĘCIA** 5 pokoi kuchnia komfortowe I-sze p. słuneczne wiadomość 1-go Maja 14.

**POKÓJ** umeblowany z wygodami przy ulicy Pierackiego wynajmę zaraz solidnemu panu. Wiadomość Księgarnia Polonia Sosnowiec

## KUPNO I SPRZEDAŻ

**LINOLEUM**

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łożka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

**Lucjan Stybliński**

SOSNOWIEC, 3 Maja 30 tel. 61.700. Ceny niskie.

**MEBLE**

sypialnie, jądalnie, gabinety, kuchnie, szafy pojedyncze, biurka, stoły rozsuwane łóżka za gotówkę i na raty oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec, MOŚCICKIEGO 12, MAJ.

**WAPNO** w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

**PARKANY**

stalobetonowe ażurowe, słupy oświetleniowe, szczudła do słupów drewnianych, rury kanalizacyjne itp. Wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa Górnicza ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

**WAPNO**

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź. telefon 62750

**SPRZEDAM** motor w dobrym stanie 220x380 v 2,2 KW 3000 obrotów na łożyskach kulkowych, nadający się w miejsca zakurzone, oraz warsztat ślusarski z niklownią i srebrzeniem w dobrym punkcie, okazja dla fachowcówca. Górnik, Grabocin koło Kazimierza Górnicza 8.

**OKAZJA!** Wędliniarze, piekarze! Sprzedam lub wydzierżawię nieruchomość handlową, 2 wolne lokale z dużym placem. Wiadomość w administracji.

**KUPIĘ** nowy dom, możliwie z ogródkiem w cenie około 15 tysięcy złotych. Zgłoszenia pod „Ogródek" Dąbrowa, Kiosk pana Góralskiego.

**DOM** nowy drewniany, cztery ubikacje zabudowania gospadrcze i trzy morgi pola sprzedam razem albo oddzielnie. Wiadomość Ząbkowice ul. Szosowa 55.

**SPRZEDAM** kolonialno - spożywczy dobrze urządzony istnieje 45 lat. lokal nie drogi. Egzystencja zapewniona. Wiadomość administracja

**W CENTRUM** Będzina jest do sprzedania 3-ch pokojowe mieszkanie wraz z meblami Zgłoszenia filia Expres Zagłębia w Będzinie pod „J. G."

**CZAS** zamówić fotografię na nagrobki wypalane na porcelanie art. portrety od zł. 3.50, 6 fotografii do legitymacji 1 zł. 50 gr. wykonują B-cia Altman, Sosnowiec, 3 maja 11.

**NAJTANIEJ** sprzedaję resztki na bluzki suknie itp. Wiener Sosnowiec Targowa 2

**SKLEP** galanteryjny do sprzedania Hale Rozwoju sklep Nr. 18.

**URZĄDZENIE** sklepu zakupię. Oferty do administracji Expresu Zagłębia.

**WAŻNE** dla kierowców samochodowych, gałgany prane i dezynfekowane (puciaty) poleca: Firma J. Faiusiński Sosnowiec Bolesława Prusa 8

**SZCZENIAKA** rasowego, pekińczyka czin — czina japońskiego, lub buldoga kupię. Tel 71-076.

**KAFLE** białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe, cementowe cegły, glinka szamotowa, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

**TRWAŁĄ** ondulację bez pary i prądu najnowszym aparatem wykonuję, fryzjer Sauczek. Będzin, Małachowskiego 11. Trwała od 3 zł.

## ZGUBIONE DOKUMENTY

**LOREK IGNACY** zgubił książkę na broń, wydana przez starostwo w Olkuszu Zwrócić za nagrodą 10 złotych.

## RÓŻNE

**PIECZĄTKI, SZYLDY**

gwoździe do sztandarów solidnie, szybko i tanio

**STYBLINSKI**

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 30, tel. 61.700

**PIEGI — LISZAJE — OPALENIZNA** — Wszelkie niedomagania cery, skóry, usuwa — Zapobiega „ Krem regeneracyjny" Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50 — 3.00 Apteki—Drogerie.

**ANTENY**

centralne, zbiorowe, piorunochrony montaje fachowo i ściśle w/g przepisów Inż. Henryk Piżyc Sosnowiec Sienkiewicza 3 telefon 612-37 — 61641.

**MIERNICZY PRZYSIĘGŁY** Franciszek Szorsz przeprowadził się Dąbrowa Górnicza Dąbrowskiego 22

**PIECZĘCIE, SZYLDY**

monogramy i prace grawerskie w solidnym wykonaniu

**L. WILSKI**

Sosnowiec, Warszawska 4.

**OSTRZEGAMY** przed kupnem ziemi od Elżbiety Karcz w Rogoźniku, wymieniona niema prawa sprzedać, gdyż ziemia obciążona jest długami Wiktor Skrzypiec, Sarowcowa Stefania, Rogoźnik

**FURMANEK** poszukuję kamieniołomy „Wilcza Góra" Zapłata codziennie, Sosnowiec Rybna 9, tel. 615-26.

**STOKROTKA** — pyłek kwiatowy do mycia zamiast mydła. Fenix — płyn do natychmiastowego opalania, IGVIT—mleczko odżywcze dla cery Magistra Grabowskiego Warszawa, 3-go Maja 2. Apteki — Drogerie — Perfumerie.

**ZAPOWIEDŹ.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kupiec Alfred Graetzer, sądownie rozwiedziony zamieszkały w Gliwicach Wilhelma 29 syn kupca Eugena Graetzera i jego żony Eugenii z domu Friedmann, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Gliwicach. 2. niezamężna Chana Klizman zamieszkała w Katowicach ulica 3 Maja 36 córka handlarza koni Izraela Berka Klizmana i jego żony Gitli z domu Klizman, oboje zamieszkałych w Sosnowcu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i gazecie „Expres Zagłębia" Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 23 czerwca 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego podpis nieczytelny.

**LODOWNIE** węże gumowe materiały kanalizac. — Wodociągowe Sosnowiec Targowa 3 tel. 616-33


**Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

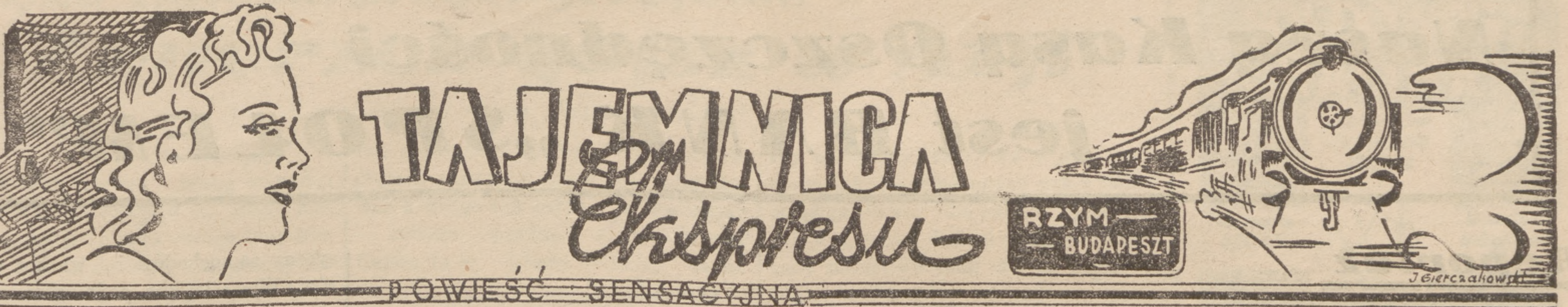

**CENY OGŁOSZEŃ:**

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. ›Expres Zagłębia‹ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski




60)

— Nie, dziękuję panu. Sąd dowiedział się już tego, co było potrzebne.

— Mogę zatem uważać się za zwolnionego od dalszych zeznań?

Prokurator wyciągnął rękę w stronę mister Stanley'a i oświadczył przybierając ton uroczysty, a zarazem surowy:

— Przez swoje postępowanie stał się pan winnym wprowadzenia władz w błąd, a ponadto dokonał pan niedozwolonych manipulacji z numerem samochodu i użył pan w pociągu hamulca alarmowego bez uzasadnionej przyczyny. Za wszystko to zostanie pan pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Mister William Stanley odpowiedział uprzejmie:

— Jestem w każdej chwili do rozporządzenia pana prokuratora.

Skłonił się i, żegnany przychylnym szmerem publiczności, opuścił salę sądową.

VI.

Wytworny Rolls Royce pędził z szybkością stu kilometrów na godzinę. W tylnej części samochodu siedziała Zofia Barska obok doktora Stefana Olszy. Oboje milczeli, wpatrzeni w przesuwały się koło nich krajobraz i z pewnością siebie mister Stanley, obok którego siedział pułkownik Rosso. I ci dwaj długo milczeli, aż nagle odezwał się pułkownik:

— Właściwie powinienem panu posłać świadków.

— A to z jakiego powodu?

— Bo pan porwał marchesę Grimani, nie uważając za stosowne porozumieć się ze mną, a przecież jestem poniekąd jej opiekunem.

— Musiałem tak postąpić, bo obawiałem się, że pan nie potrafi milczeć.

— Pan mnie obraża, mister Stanley.

— Bynajmniej, panie pułkowniku! Nigdy nie miałem takiego zamiaru. Pani marchesa domagała się nawet by pana poinformować o jej losach.

— Tak? Naprawdę żądała tego?

— Naprawdę! Ale zdołałem jej to wyperswadować. Nie chciałem być krępowany w przeprowadzeniu moich planów.

— Które polegały na wprowadzaniu w błąd władz śledczych.

— To był tylko środek dla osiągnięcia wielu zasadniczego.pragnąłem mianowicie, wykazać naocznie, że poleganie wyłącznie na poszlakach jest bardzo zwodnicze i prowadzić musi do tragicznych nieraz pomyłek sądowych.

— Przyznać trzeba, że udało się to panu.

— A poza tym...

— Cóż jeszcze?

— Poza tym jestem jeszcze dziennikarzem i nie byłbym godny tego zaszczytnego miana, gdybym gardził możnością zdobycia sensacji. Jako zaś wydawca „Nowej Kroniki Peszteńskiej" dbać muszę o zwiększenie jej poczytności; otóż zapewniam pana, że „Kronika" zrobiła na tej aferze dobry interes.

— Ani na chwilę o tym nie wątpię. Zastosował pan na naszym zaściankowym europejskim gruncie postępowe metody amerykańskie. A my wszyscy byliśmy tylko pionkami w pańskich rękach

— Pańskie wywody są tylko w części słuszne... Zresztą mam w zanadrzu jeszcze jedną sensację.

— Czy wolno wiedzieć, jaką?

— Przekona się pan niedługo.

Po upływie pół godziny samochód stanął u celu podróży. Mister Stanley zatrzymał wóz przed pokaźnych rozmiarów willą, zeskoczył lekko z siedzenia i podał z galanterią rękę pannie Barskiej.

— Proszę, niech państwo będą łaskawi wejść.

Kilka szerokich stopni prowadziło na oszkloną werandę, stamtąd zaś bezpośrednio całe towarzystwo weszło do obszernego pokoju. Pierwszą osobą, jaką tam zobaczyli, była marchesa Grimani, ubrana, jak na uroczystość. Zdjęła już żałobę i miała na sobie jasną jedwabną suknię; wyglądała jeszcze piękniej, niż zawsze. Pułkownik pośpieszył do niej i ucałował rączkę, szepcąc słowa powitania.

Marchesa przyjęła go uprzejmym uśmiechem.

— Cieszę się, że pana widzę, kochany pułkowniku. Mam nadzieję, że nareszcie nadszedł koniec naszych przygód... Witam panią, panno Zofio! Niech mi pani wierzy, że martwiłam się szczerze tym wszystkim, co panią spotkało. — Marchesa objęła swą damę do towarzystwa i serdecznie ją ucałowała. — Ale teraz już wszystko będzie dobrze... Tymczasem zaś chodź my do stołu, bo państwo pewnie głodni.

Mister Stanley wszedł w rolę gościnnego gospodarza i zaprowadził towarzystwo do wspaniale nakrytego stołu. Sam usiadł po środku, zaś po obu jego stronach ulokowali się Zofia Barska z doktorem Stefanem Olszą i marchesa Grimani z pułkownikiem Rosso. Służba roznosiła najbardziej wyszukane potrawy, nie szczędząc najprzedniejszych win.

Rozmowa była bardzo ożywiona i dotyczyła przeważnie ostatnich przeżyć, w których brali udział wszyscy zebrani. Omawiano zwłaszcza przebieg procesu, którego prawdziwym bohaterem, jak twierdził pułkownik Rosso, był mister Stanley.

— Jednego tylko niemogę zrozumieć — dziwił się pułkownik — mianowicie tego, że policja, która czyniła wszystko, co było w jej mocy, by odnaleźć pana, nie odkryła tej romantycznej kryjówki.

— Powód był ten — wyjaśnił Amerykanin — iż nikt nie wiedział, że ten majątek należy do mnie. Jako cudzoziemiec nie mogę na Węgrzech posiadać własności nieruchomej, nabyłem więc tę posiadłość na imię mego pełnomocnika, który posiada tutejsze obywatelstwo, a jest mi zupełnie oddany. Wszyscy zresztą, którzy tu ze mną współpracują, są mymi zaufanymi przyjaciółmi, prawda, pani marchesa?

— O, tak! — potwierdziła marchesa. — Zauważyłam to i dziwiłam się, że potrafił pan tak przywiązać do siebie tych ludzi. I dzięki tej miłej atmosferze czułam się tu tak bardzo dobrze choć trochę tęskniłam za przyjaciółmi.

Podczas deseru lokaj przyniósł gazetę i wręczył ją gospodarzowi. Amerykanin rzucił okiem na dziennik, na popołudniowe wydanie „Kroniki Peszteńskiej" i powiedział z dumą:

— Muszą państwo przyznać, że pod względem sprawności informacyjnej „Kronika" bije wszelkie rekordy. Oto minęło zaledwie kilka godzin, a pismo zawiera już szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dzisiejszych rozpraw sądowych.

— To niemożliwe — zaprzeczył pułkownik — chyba że pan, wiedząc co będzie zeznawał przed sądem napisał z góry sprawozdanie i dał je do druku jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw... Czy mogę przejrzeć tę gazetę?

— Może pan nam przeczyta głośno — zaproponowała marchesa.

Pułkownik zastosował się do tego życzenia i zaczął odczytywać sprawozdanie. Dobiegał już końca, gdy nagle zająknął się, zaczerwienił i przerwał.

— Pozwoli pan, że ja dokończę za pana — rzekł Amerykanin odbierając pułkownikowi gazetę. Potem przeczytał, co następuje:

„Chociaż uczestnicy procesu byli niesłusznie narażeni na liczne nieprzyjemności, nie powinni się tym zbytnio przejmować, bo — jak to powiedział już trzysta lat temu Szekspir — wszystko, co się dobrze kończy, jest dobre. Otóż z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że przynajmniej dla niektórych z wymienionych osób sprawa zakończyła się bardzo szczęśliwie. Skojarzyły się bowiem dwie sympatyczne pary: pani marchesa Francesca Grimani i pan pułkownik Aleksandro Rosso oraz młody ale wielce obiecujący uczony polski, pan doktór Stefan Olsza i jego piękna rodaczka, panna Zofia Barska. Uroczystość zaręczyn oficjalnych odbyć się ma w najbliższych dniach".

Nastąpiła chwila żenującego milczenia. Wreszcie pułkownik uniósł się nieco na swym miejscu i powiedział:

— Za wiele pozwolił pan sobie, mister Stanley. To już nie jest żart, to jest po prostu nietakt...

— Czy naprawdę uważa pan tę wiadomość za obrażającą dla siebie, panie pułkowniku? — zapytała uśmiechając się marchesa. — Sprawił mi pan wielki zawód...

d. c. n.



NOWY GMACH CHEMII UNIWERSYTETU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W dniu 23 czerwca odbyło się w obecno J Piłsudskiego połączone otwarciem zakła ści Pana Prezydenta R. uroczyste poświęce du chemii nieorganicznej, (róg ul. Pasteura nie nowego gmachu chemii uniwersytetu i Wawelskiej

**Reportaż**

# Uśmiech Bukowna

Dworzec w Będzinie zaroił się od pasażerów. Przed okienkiem kasowym lekki ścisk i podniecenie.

— Zdążycie państwo — pociesza spokojnie kasjer. Pociąg odjeżdża dopiero za 4 minuty...

Parowóz odsapnął przeciągle i ruszył w dalszą drogę.

Mija Dąbrowę, Gołonóg, Strzemieszyce i Sławków... Pociąg biegnie coraz szybciej, dudniąc pod niskim, szarym niebem. Z boku torów znikają płaskie wzgórza, kompleksy zabudowań gospodarskich i kopalnianych i pofalowana płaszczyzna pól.

Parowóz sapnął i dał nurka w niski las sosnowy. Kiedy zatrzymał się na małej stacyjce, zalało go słońce. To było Bukowno, doniedawna niedostępne i mało znane.

Krótkie cienie padają od nielicznych zabudowań kolejowych, ciągnących się wzdłuż toru. Na piaszczystym terenie stoi nieruchomo las. W Bukownie wszystkie, bezimienne dotąd ulice, biegną prostopadle do siebie. Tu i ówdzie stoją rozrzucone, małe, lecz stylowe domki, przeznaczone dla letników. Stanowią one zaczątek, przyszłej rozbudowy osiedla.

A dalej pomyka, gęstwą drzew otoczony, lekki nurt Sztoły, dziwnym wybrykiem natury, wśród wydm piaszczystych — umieszczony. Urwistymi brzegami rzeki, wydeptane setkami stóp ścieżki, wiodą do piaszczystej plaży. Mienią się w słońcu różnobarwne kostiumy wycieczkowiczów, zażywających beztrosko kąpieli słonecznych.

Wśród śmiechów, wesołych pogadanek z teczkami prowiantów zagłębianie i górnoślązacy, rozbiegają się w lesie i giną w cieniu drzew, tworząc rodzinne, czy towarzyskie gniazdka. Panie wydobywają najprzedniejsze smakołyki, rozkładają je na papierach, a panowie dobywają flaszki z „zakropioną" i rozpoczyna się uczta. Słońce praży wierzchołki sosen, na ziemi jest cienisty chłód — wszyscy rozbawieni.

Po obiedzie krótki odpoczynek i, znów Bukowno rozbrzmiewa zabawą. Ślązacy w kostiumach kąpielowych wywracają koziołki na brzegu rzeki, jeżdżą motocyklami po wodzie i grają beztrosko w piłkę.

Opodal dwuch starszych jegomościów, wskutek wypicia nadmiaru alkoholu, wywróciło się z kajakiem na rzece i tonie w wodzie... Tragikomiczne sceny wywołują salwy śmiechu.

Na małym wzgórzu, za kępą krzaków siedzi przytulona do siebie parka... Są rozkochani w sobie.

Dziewczyna patrzy na swego adoratora, uśmiecha się i wzdycha... Oboje czują, że są najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem. Nad nimi szumi stara sosna, która być może już nie jedno skojarzyła małżeństwo...

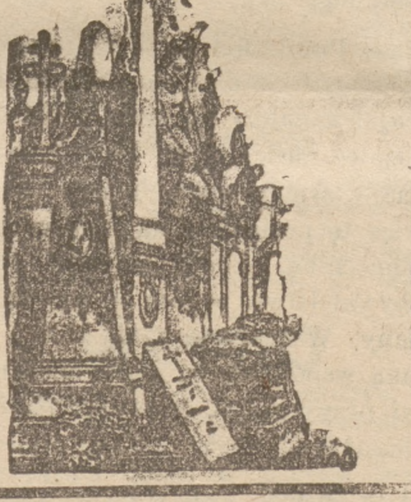
A, gdy słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, wszyscy zbierają się do powrotu. Pustoszeje las, rozlegają się syreny samochodów i warkot motorów. Wiatr lekkim podmuchem, zdaje się oczyszczać ciężkie... powietrze, unosząc w górę białe papiery i resztki uczt. Młodzi idą jeszcze na dancing, zaś starzy zadowoleni spieszą na dworzec. Pociąg wieczorny, przepełniony gwarem i śmiechem opuszcza Bukowno, wracając do szarych i zadymionych miast Zagłębia.

BOLESŁAW PIĄTEK.













PROF. DR. RUDOLFOWI TARCZYŃSKIEMU.

# Przy gasnącym kominku

Stary, modrzewiony zapadły dworek.

Jesienny wieczór w mgławicy chłodnych oparów, zagląda ostatniemi purpurami zachodzącego słońca w zacisze staroświeckiej komnaty.

Przy bidermajerowskim kominku, zatopiony w głębokim fotelu, snuje nić wspomnień z niedalekiej przeszłości, weteran armii błękitnej, pan porucznik Tarczyński.

Półmrok...

Dogasa żar na kominku...

Tu i ówdzie błyśnie jeszcze i obejmie serdecznym pocałunkiem wnętrza pokoju, dogasający płomień smolnej drzazki... Rzuci kilka jakichś charakterystycznych sylwetek i arabesek w dowolnej wyobraźni — i znów zamrze w drgawkach trzaskających ogników i chybotliwych iskier...

Zastyga powoli komink i gaśnie.

Jest przytulnie i rozkosznie słodko w drzemiącej ciszy jesiennego wieczoru. W zacisznym, pochylonym od starości i skulonym w sobie modrzewiowym dworku, co to Langiewicza i Marszałka J. Piłsudskiego gościł, a Śmigłemu służył za kwaterę.

O, szacowna przeszłości, co nigdy już nie wrócisz!... Jest w tobie coś z świętości i z dziwnej mocy. Jest w tobie coś z wielkości i hartu, z zaklętej pieśni i z wiośnianych czarów... Tłuką się w tobie jakieś przebrzmiałe echa epopei, — nadludzkich heroizmów i młodzieńczych sielanek... W poszumach jesiennych, w czarownych świtach i zachodach, w majowych tremolandach słowiczych i nocach księżycowych — przychodzisz na pamięć z zastygłych popielisk zapomnienia najbarwniejszemi wspomnieniami, co chwytają za serce, i krzesają na strunach duszy rzewliwe oddźwięki dalekich i zapodzianych odgłosów i zamiarłych półszeptów...

Pokój już zupełnie poszarzał. Poprzez kłębowisko rosochatych konarów wiekowych grabów, przedzierała się srebrzysta smuga pełni księżycowej. Gdzieś z dalekich wyrai dolatywała jesienna melodia koników polnych...

Pan porucznik Tarczyński ocknął się z głębokiej zadumy, dorzucił kilka szczap do dogasającego kominka, poprawił się wygodnie w fotelu, i jął opowiadanie:

— Były to ostatnie dni kwietnia roku 1919-go. Po uciążliwej i długiej z postojami podróży, dobiliśmy wreszcie kresu podróży i zatrzymali w Krystynowie niedaleko Bełzca, jako druga dywizja Hallera, będąca pod komendą francuza, generała Modellon'a, — szefa sztabu, majora Duche i dwudziestu oficerów.

Piechota nasza zajęła nierówny front za Chodorowem, luzując wyczerpane w bojach oddziały legjonistów.

Następnego dnia mieliśmy w sztabie opracować właściwy plan działania, mający na celu zupełną likwidację samorzutnych band siczowników, pozostających przeważnie pod komendą niemiecką.

Przy dobrych humorach i jaknajlepszej myśli zajęliśmy na kwaterę sztabu folwarczny czworak, pięć kilometrów poza linią frontową. Jedyne co nam zwróciło szczególną uwagę, to dziwna pustka wokoło chałup, sąsiadujących z naszą kwaterą. Ale syci wrażeń bardziej wymownych z pod Verdun, byliśmy oschli na zjawiska mało naturalne. Rozstarasowaliśmy się szybko po izbach czeladnych, sprawdzono sprawność telefonu polowego, i po wystawieniu czujki na facjatce, czyniono ostatnie przygotowania do zasłużonego odpoczynku.

Była godzina dziesiąta. Na szerokim podwórzu folwarcznym dogasało ognisko. W tem z pokoju gen. Modello na zbiega adiutant i komunikuję nam, że telefon nie reaguję, linia przerwana i brak połączenia z dywizją. W pół godziny później zjawia się w komendzie jakiś poczciwina posiwiały szlachetka i wzruszonym głosem melduję generałowi, że mołojcy planują napad na placówkę i osaczają czworaki trzema grupami w sile około sto ludzi z trzema karabinami maszynowemi.

Położenie stało się w mgnieniu oka poważne i bez wyjścia. W sztabie poza dwudziestoma oficerami, ani jednego żołnierza. Poza kilkoma granatnikami ani jednej maszynki. W dodatku od strony lasu przesinowskiego dobiega wyraźne echo nierównej kaskady mitraljer. Prawdopodobnie pułapka. Przez telefon nie sposób się dogadać. Aparacisko jakby zachłyśnięte. Milczy przekornie i drga czkawkami w słuchawce. Kapitan Laroche manipuluje precyzerami, potrząsa zwojem drutów, nawołuje, i nic" Koszmarna pustka w przestrzeni, drgająca głuszą i niepewnością... Czyhająca zdradą i posmakiem śmierci.

Major Duche, wybitny i bohater z walk w Szampanii, poddaje myśl, aby, w razie napadu i beznadziejności w sytuacji, nie pozwolić się wziąść żywcem, ale jak przystało na prawego żołnierza — skończyć śmiercią zbiorową w obstrzale własnych granatów ręcznych. Nie było wahania w wyborze śmierci. Ileż to razy stało się na krawędzi jej niebytu... Ileż to razy, szczękała upiornie kastanietami piszczeli w rogwarze rozpryskującego się żelastwa szrapneli... Czemże więc śmierć dla prawego żołnierza, jak nie glajtem do nieśmiertelności i chwały?.

Generał Modellon, doświadczony wódz, który w niejednej opresji wojennej wykazał swój talent i znamiona strategiczne, przyjąwszy z entuzjazmem oświadczenie majora Duche, oświadcza, że przedarcie się w porę gdzieś do najbliższej placówki i zja

## Wojna zmienia przyzwyczajenie

# Zmierzch gejsz w Azji

Korespondencja własna „Expresu Zagłębia"

Tokio, w maju.

Wartkim nurtem płyną wypadki na świecie, zmieniająca się często mapa Europy przykuwa uwagę umysłów całego świata do tego bynajmniej nie największego skrawka globu. A tymczasem w innych kontynentach płynie życie, równie bujne, równie zmienne, jak w Europie.

Azja jest nadal teatrem wielkiej wojny między dwoma potężnymi narodami, wojny krwawej, bezpardonowej toczącej się dniem i nocą. Jeśli przestała ona przykuwać uwagę świata, to dlatego, że spowszedniała, stała się zjawiskiem samo przez się zrozumiałym, jak codzienny wschód słońca.

Nie będę pisał o wojnie, o doświadczeniach militarnych, zdobyczach naszego oręża, zwycięstwach, czy chwilowych porażkach. Pisały o tym pisma wielokroć, nie należy się powtarzać. Pragnę jednak zwrócić uwagę, na pewien mało znany szczegół skutków długotrwałej wojny, sprawę, która w samej Japonii uchodzi uwagi wielu ludzi.

Mianowicie o zmierzchu instytucji gejsz.

O gejszach przeciętny europejczyk wie niewiele. Pisano o tych dziewczętach rozmaicie, ironicznie, zdecydowanie wrogo lub zbytnio je idealizując — zawsze prawie nieprawdziwie. Gejsza to w istocie — miła, ładna dziewczyna, dowcipna, inteligentna, oczytana w wielu dziedzinach, muzykalna. Większość gejsz pochodzi z ubogich sfer wiejskich. Oddana do miasta jako maleńka dziewczynka, gdy uzyskała wkońcu wszystkie umiejętności, dzięki którym mogła wykonywać swój trudny zawód, stawała się dla ubogiego ojca źródłem pomocy pieniężnej, bez której nie zdołałby utrzymać swego maleńkiego pólka ryżowego.

Dawna gejsza, z owych dobrych przedwojennych czasów, zabawiała bywalców licznych herbaciarni, rozsianych gęsto w specjalnych dzielnicach Tokio, Osakie, Kioto czy wreszcie tylu innych miast Nipponu. Japończyk nie bywa w herbaciarni z żoną — nie pozwala na to tradycja. Gejsza umilała mu więc czas, a obywatel naszych miast spędza sporo czasu nad filiżanką herbaty. Nikt tego towarzystwa gejsz nie brał zresztą za złe, od czasów ery Mei—ji aż niemal do dnia dzisiejszego „dzielnice miłości" odwiedzali licznie nietylko zwykli obywatele, bywali tam najwyżsi nawet dostojnicy państwowi, z których wielu pojęło gejsze z żony. Społeczeństwo nie widziało w tym nic złego przeciwnie, tych, którzy unikali towarzystwa gejsz traktowano jako upośledzonych przez naturę, pogardliwie. Za czasów np. wojny z Rosją, przed ćwierć wiekiem prezes rady ministrów miał wierną gejszę — O-keię najbardziej oddaną mu przyjaciółkę.

Obecnie jednak popularność gejsz znacznie się zmniejszyła. Mniej miejsca poświęcają im pisma codzienne i magazyny, które z natury rzeczy muszą poświęcać wiele miejsca sprawom toczącej się wojny, wpłynęła zresztą na to również inwazja kina, rewii z girlsami,atrakcyj w barach i restauracjach. O wiele częściej można spotkać fotografię girlsy na okładce barwnego magazynu, niż skromnej, cichej gejszy.

Wskutek zmniejszającego się zainteresowania dziewczętami z herbaciarni — nie należy zapominać, że wielu mężczyzn musi pełnić ciężką służbę na froncie i w zdobytych ziemiach — poziom dzisiejszych gejsz nie sięga tych wyżyn, na jakie wspinały się proste dziewczęta wiejskie jeszcze przed niewielu laty. Zresztą trudno się temu dziwić obserwując tempo życia współczesnego.

Inną jeszcze przyczynę ich degradacji upatrują w tym, że dzisiejszy człowiek — a jest nim przeważnie żołnierz — nie ma czasu na kameralne spędzanie czasu w herbaciarni, przysłuchiwanie się szczebiotowi uroczych dziewcząt, podziwianie ich pięknej deklamacji czy śpiewu.

Swój krótki urlop, a urlop żołnierza jest zawsze i pod każdą szerokością geograficzną zbyt krótki, pragnie on spędzić na wyżyciu się, na łykaniu mocnych wrażeń, które muszą mu wystarczyć aż do następnego krótkiego odpoczynku w swoim mieście.

Gejsze chodzą smutne i brak im już tej beztroskiej wesołości, jaka dawniej promieniowała od ich wdzięcznych postaci. Bronią się jeszcze: nie ma wśród nich wprawdzie wielkich gwiazd, pryjaciółek, ministrów i dostojników, tak jak to bywało dawnymi laty, ale trafiają się i wśród nich wybitne dziewczęta. Oto np. gejsze Ichu-maru, Kiyoko i kilka innych zdobyło w Nipponie wielką popularność dzięki swym powodzenie rzucafakt, że uzyskały popularność nie jako gejsze lecz jako prelegentki, recytatorki lub śpiewaczki.

Nie sądzę, by instytucja gejsz miała zupełnie zaniknąć, tradycje nasz naród potrafi przechowywać mimo wszelkie przeszkody. Niemniej jednak wtargnięcie girls rewiowych i artystek kabaretowych i filmowych do dzielnic miłości może przyćmić nieco sławę gejsz, nie potrafi jednak wyplenić wspomnień o tych miłych, cichych i inteligentnych dziewczynach, które z taką umiejętnością urozmaicały dni naszej młodości...

**DR. KASU—TARO.**

---

wienie się w pomoc garstki żołnierzy z karabinem maszynowym, uratowałoby sytuację. Chwila milczenia i na myślu.

Bez zająknięcia zgłosiłem akces do tej niebezpiecznej misji, wróżącej na dwoje. Dziwna radość wypełniła mię po brzegi, jak i zadanie, które spełnione z godnością cnoty żołnierskiej, może uratować życie placówki, złożonej przeważnie z ochotników francuskich, no i w glorii opromienić wyczyn polskiego żołnierza.

Żegnany serdecznie przez kolegów placówki, i ucałowany po ojcowsku przez generała Modellona, w pół godziny przed północą wysunąłem się z fol warku i przy parkanie przedzierałem się chaszczami w kierunku Bełzca. Posuwając się przydrożną przykopą, jakieś pół kilometra od placówki dostrzegłem oddział ukraińców, idących krajem lasu, uwidaczniający się dzięki bardzo jasnej nocy. Struchlałem. Watacha kierowała się w moją stronę O uciekaniu nie było mowy. A przedostanie po przez nasyp nierównej drogi, bielejącej nawierzchnią — było szaleństwem. Należało szybko decydować. Padłem na ziemię i jąłem pełzać ku wodorostom pobliskiej rzeczułki a poszarpanym brzegu, płynącej u podnóg lasu. Do uszu dolatywały mię wyraźne słowa „zapiewajuszczyk" koło mnie... Zimny pot zaperlił mi czoło... w kilka minut dotarłem do brzegu i z pluskiem zesunąłem się do wody mię dzy oczeretami...

Rozprysk i bulgot wody zwrócił uwagę siczowników. Padły strzały, słyszałem może jak nigdy ckliby syk kul przelatujących nad moją głową... Wtuliłem się w oślizgłe wodorosty przybrzeżne, tamując oddech w piersiach w oczekiwaniu, co będzie!...

Nadbiegli rozproszeni mołojcy nad brzeg rzeczki. I tyralierą jęli przeszukiwać kępy i zarośla, przeklinając lachów.

Nagle o niemiałem. Tuż przy mnie, za kruchą ścianą sitowia usiadł zdystansowany widocznie siczownik, mrocząc pod nosem. Przyniknąłem po wieki i zamarłem w bezruchu, kostniejąc z zimna i niepewności. Myśli na dbiegały jedne po drugich, stwarzały i podsuwały nieprawdopodobne sytuacje, rozum jednak i rozsądek brały górę nad pochopnością myśli... Tam na placówce, czekają pomocy, odsieczy... I to rychłej, byle nie zapóźno!

Zwarłem silnie szczęki, by nie dopuścić do dygotek uzębionych kołatek... I doczekałem się. Mołojcy zarządzili zbiórkę i odmarsz. I w godzinę opuścili skraj lasu, znikając mi w lesie chodorówolskim.

Ostatniemi resztkami sił wydostałem się z wody. Była godzina 2-ga w nocy. Nie długo zacznie świtać, bo już się dało słyszeć u wodopoju zawodzenie czajek. Przebiegłem szybko piaszczystą drogę. Ociekająca woda znaczyła śladami etap mojej drogi. Do biegłem szczęśliwie do nasypu koleja wego. Od Bełza dzielą mię dotąd cztery kilometry. Pierwsze jutrznie za palają już brzaski różane na niebo skłonie wschodu. Podwajam siły. Biegnę już, aby tylko przed świtem dotrzeć do Bełzca...

Znalazłszy się na łuku kolejowym, oniemiałem! Wyraźnie widzę wyłaniający się w pomroki w powolnym tempie dziwaczny potwór pociągu... Przycupnąłem do nasypu i czekam. Jestem pewien już, że to polski pociąg... Wytrzeszczam oczy i wyję z radości, bo to nasza pancerka, słynny „Boruta"! Jakimś chrapliwym głosem i błędnemi gestami rąk podaję znaki!... Zauważyli!... Lokomotywa zwalnia, wyłaniają się głowy z czeluści żelaznych twierdz — wagonów —naszych żołnierzyków...

Poznaję owego, wkrótce komendantowi zdaję raport —meldunek gen. Modellona...

Padają rozkazy... Jestem już w wagonie. Rusza groźnie pełnią pary „Boruta". Dnieje... Dojeżdżamy do Krystynowa. I wysypujemy się plutonami w pomoc placówce. Bez trudu odpieramy wroga... Zwycięstwo!...

Placówka obroniona...

— — — — — — —

Skończył opowieść pan porucznik Tarczyński. Opuścił siwą głowę i popadł w zadumę...

Kominek już wygasł. Stary zegar wydzwonił północ... Szacowna ciszą znów zaległa omszały dworek, który Langiewicza gościł, i Śmigłemu służył za kwaterę!..

**MIECZYSŁAW FIOŁEK.**

---

## Murzynka śpiewała

### DLA KRÓLEWSKIEJ PARY.

8 czerwca na wielkim wydanym przez Prezydenta USA. dla angielskiej pary król. bankiecie śpiewali, słynna śpiewaczka murzyńska Marion Anderson (swego czasu była u nas w kraju) i Lawrence Tibbet. Prócz nich wystąpił chór murzyński, który wykonał kilka pieśni amerykańskich.

Występ murzynów na bankiecie, jest w swoim rodzaju policzkiem dla arystokratycznych sfer amerykańskich, a szczególnie dla „Cór Amerykańskiej Rewolucji") stowarzyszenie amerykańskich arystokratek), które niedawno nie chciały wynająć murzyńskiej śpiewaczce swej sali na koncert.

# MILIONOWA AFERA BRYLANTOWA

## Przypadek unicestwił wielki krach diamentowy na rynkach świata

Policja angielska, a ściślej mówiąc słynny angielski Scotland Yard zlikwidował działalność niezwykłej szajki przestępczej.

Występna robota tej bandy mogła by w najbliższym czasie wywołać panikę na światowym rynku diamentowym.

**SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE W KOPALNIACH AFRYKAŃSKICH**

Wielkie koncerny diamentowe mające swą siedzibę w okolicach afrykańskich złóż diamentowych w Kimberley, sygnalizowały już od pewnego czasu znaczny spadek produkcji wywołany wyczerpywaniem się kopalń.

Sprawą zainteresowały się koła naukowe, które po żmudnych badaniach orzekły, że przyczyn zmniejszonej ilości wydobytych kamieni należy doszukiwać się raczej w... kradzieży, że wprost przeciwnie złoża, przez które wiodą korytarze i sztolnie kopalń wykazują zardzo wielką zawartość diamentów.

Koncerny diamentowe wydelegowały do kopalń swoich najzdolniejszych agentów. Mimo półrocznej przeszło obserwacji, poszukiwania nie dały spodziewanego rezultatu.

**KORYTARZ NA NAJNIŻSZYM POZIOMIE.**

Przed kilku miesiącami „Zjednoczone Kopalnie Diamentów", mające swoją centralę w Londynie, zaangażowało młodego inżyniera — górnika Kirkwooda. Po przybyciu do Kimberley, Kirkwood zajął się badaniem stanu bezpieczeństwa w kopalniach.

Podczas długich wędrówek po podziemiach natrafił na wąską sztolnię prowadzącą z dawno opuszczonego korytarza na powierzchnię ziemi.

Otwór sztolni znajdował się w stodole portugalskiego farmera, trudniącego się hodowlą wołów i cieszącego się w okolicy opinią człowieka bardzo uczciwego i zamożnego. O odkryciu swoim inż. Kirkwood zawiadomił zarząd kopalni.

Kopalnia ze swej strony, nie polegając na własnej policji, zawiadomiła londyński Scotland-Yard, który wydelegował na miejsce kilku inspektorów.

**WIELKI PRZEMYSŁOWIEC NA CZELE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ**

Długotrwałe śledztwo wykazało, że kilkunastu robotników, pracujących na najbogatszych w diamenty korytarzach, umieszczało zbierane kamienie w koszyku, który następnie wyciągano przez tajemniczą sztolnię.

Diamenty były przewożone w puszkach z konserwami do Anglii. Odbiorcą konserw z baraniny był Lacy Geenwood, znany w City londyńskim przemysłowiec. Po zdobyciu zupełnie pewnych dowodów, policja angielska przeprowadziła w willi Greenwooda rewizję, która jednak żadnych rezultatów nie dała.

Po ukończeniu rewizji, jeden z detektywów zainteresował się dużym indyjskim posążkiem, stojącym w cieplarni. Potworny posąg bożka, po bliższych oględzinach, okazał się kasą ogniotrwałą.

Po otwarciu tej kasy znaleziono w niej nieszlifowane diamenty, które od roku ginęły z kopalń.

Wartość odnalezionych kamieni znawcy szacują na 10 milonów funtów.

Aresztowany Lacy Greenwood przyznał się do tego, że w dniach najbliższych miał rzucić cały, skradziony w kopalniach zapas diementów na rynek.

Pojawienie się tak wielkiej ilości diamentów na rynku, spowodowałoby niechybnie niesłychany krach i bankructwo najpoważniejszych firm diamentowych.

C. B.





# Prawda o dobrobycie w III Rzeszy

## 10 milionów ludzi pobiera zasiłki

Jeszcze stosunkowo niedawno, ludzie, chcący uchodzić za poważnych ekonomistów twierdzili, że hitleryzm, rozpętawszy wielkie koło nakręcenia koniunktury, podniósł dobrobyt szerokich mas pracujących.

Podniósł — znaczyło tyle, co poprawił dochody i zarobki. Drugim argumentem było to, że bezrobocie znikło w Niemczech zupełnie.

Co za triumf nad „zgniłą" gospodarką państw demokratycznych! Istny cud!

A teraz zobaczymy, jak ten „cud" wygląda w rzeczywistości.

Centralny organ duńskiej partii socjalistycznej „Socialdemokraten" zebrał interesujący materiał o sytuacji społeczno-politycznej w Trzeciej Rzeszy. Jeden tylko odcinek rzeczywistości niemieckiej, a mianowicie głośno reklamowana „Pomoc Zimowa", ujawnia nam rzeczywisty stan zarobków w Niemczech.

Według niemieck. danych urzędowych w r. 1938, kiedy nie było tam żadnego bezrobocia, korzystało z zapomóg pomocy zimowej — ściśle 13.4 proc. ludności Niemiec, czyli blisko 10 milionów ludzi! Należy przy tym pamiętać, że uprawnieni do pobierania zasiłków są jedynie ci, których zarobek miesięczny nie przekracza 42 marek. Małżeństwa, ubiegające się o zasiłki mogą je otrzymać tylko wtedy, kiedy ich wspólny zarobek nie przekracza 53 marek miesięcznie.

Skoro więc 10 milionów ludzi otrzymuje zasiłki od instytucji filantropijnych, daje to przy braku bezrobocia obraz wierny stanu zarobków w Niemczech, chwalących się szeroko rozwiązaniem kwestii socjalnej.

O tym, jak się ta masa 10 milionów ludzi odżywia przy panującym w Trzeciej Rzeszy braku środków żywności, których niekiedy nawet za drogie pieniądze nie można otrzymać — domyśli się każdy.



# HUMOR

**MIKROBY.**

Kasjer do nauczycielki, której wypłaca miesięczną pensję:
— Spodziewam się, że pani nie obawia się mikrobów, które gnieżdżą się na banknotach?
— Najzupełniej. Na tak małej pensji nawet mikroby nie mogłyby wyżyć



Umówiłam się z wami, aby być zupełnie pewną! Jeden z was mógł przecież mieć grypę!



„Ależ, moja droga, — w tym roku nosi się kapelusz tak!...

**W DOBIE MOTORYZACJI**

— Gdzież to panienka idzie?
— Do domu.
— A daleko?
— O, jeszcze kawał drogi.
— Niech panienka wsiądzie do auta, podwiozę.
—Oj, dzisiaj nie. Jestem dziś zanadto zmęczona.

**ROZTARGNIENIE.**

Pan profesor je śniadanie, lecz zupełnie niema apetytu. Dzwoni na służącą i mówi:
— Moje dziecko, prosiłem o mleko a dałaś mi czarną kawę.
— Ależ nie, panie profesorze, pan macza rogalik w kałamarzu.



W tym miejscu miałam kiedyś spotkanie z porucznikiem — — byłabym teraz generałową, gdyby wtedy przyszedł.



Co tam robi Karol, Helenko!
Nie wiem!
To wyjdź i powiedz mu, żeby tego więcej nie robił

**ZŁY PIES.**

— Dlaczego, gospodarzu są u was aż dwa psy?
— Ten duży jest na to, aby straszył złodziejów, a ten mały po to żeby wielkiego obudził, jak złodziej przyjdzie.

—oOo—